

Region. Ćwiczenia wojskowe w rejonie Mierzei Wiślanej **str. 2**



FOT. MARYNARKA WOJENNA

Co się zmienia w Kodeksie pracy i pracy zdalnej od 7 kwietnia? To może sprawić, że w naszej pracy będzie inaczej - **str. 8**

BIZNES

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Wtorek
28.03.2023

Nr 73 (4925)
Nakład: 7.090 egz.

www.gp24.pl
Cena 3,90 zł (w tym 8% VAT)

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



9 770137 952022

REGION

Spór o farmę fotowoltaiczną. Mieszkańcy Ząbinowic nie chcą paneli obok domów **str. 4**



Kolejne problemy prawne radnego Kamila B.

Prokuratura Rejonowa w Słupsku postawiła radnemu nowe zarzuty: składanie nieprawdziwych oświadczeń majątkowych oraz wyłudzenie usługi hotelowej **str. 4**

Kraj. Służby zidentyfikowały kolejne osoby z obcych wywiadów **str. 6**

Świat. Ukraińscy żołnierze są po szkoleniach na czołgach w Wielkiej Brytanii **str. 7**

BAŁTYK DZIWNA ŻEGLUGA W POBLIŻU NASZEJ MORSKIEJ GRANICY

Rosjanie spoglądają na polskie porty

Tomasz Chudzyński
Pomorze

Nasilony ruch rosyjskich jednostek rybackich w sąsiedztwie polskich wód przybrzeżnych wykazały kilkadziesiąt godzin temu komercyjne aplikacje pozwalające śledzić ruch żeglugowy. Nie był to pierwszy incydent związany z „dziwnym” lub prowokacyjnym zachowaniem rosyjskich jednostek pływających lub lotnictwa w pobliżu granic lub instalacji Polski i innych państw NATO.

Do zdarzenia miało dojść w niedzielę około południa na Zatoce Gdańskiej, około 30 mil morskich na północ od Krynicy Morskiej. Komercyjne aplikacje pozwalające śledzić ruch żeglu-

gowy wskazały zagęszczenie rosyjskich jednostek rybackich w okolicach granicy wód terytorialnych RP i wyłącznej strefy ekonomicznej. W okolicach znajdowała się również jednostka patrolowa rosyjskiej straży przybrzeżnej klasy Rubin oraz holownik. Jak udało nam się ustalić, jednostki te nie naruszyły granic wód RP, choć „kręciły się” stosunkowo blisko.

Co ciekawe, na północ od „zgrupowania” rosyjskich kutrów znajdował się również polski okręt wojenny. Według aplikacji miała to być fregata rakietowa ORP Gen. T. Kościuszko, będąca obecnie w składzie natowskiego zespołu SNMG1, realizującego misję dozoru szlaków żeglugowych. Polski okręt znajdował się około czterech, pięciu kilometrów od rosyjskich kutrów.

W poniedziałek rano ruch rosyjskich jednostek rybackich był już znacznie mniejszy. Większość kutrów, które w niedzielę pływały wokół polskich wód granicznych, kierowała się do portu w Kaliningradzie lub położonego w niedalekim mieście Swietłyj.

Zaznaczmy - „dziwne” kursy rosyjskich jednostek handlowych bądź szkolnych wokół granic morskiej wyłącznej strefy ekonomicznej Rzeczypospolitej Polskiej były obserwowane m.in. latem i jesienią ubiegłego roku.

W październiku 2021 r. natomiast doszło do tzw. bliskiego przelotu pary rosyjskich samolotów bojowych przy platformach Petrobalticu.

©P

Czytaj **str. 3**



W styczniu ORP Kościuszko dołączył do stałego zespołu sił NATO na Morzu Bałtyckim

W środę w Głosie: Strona Zdrowia

- Jaskra jest do zatrzymania, jeśli zostanie wykryta odpowiednio wcześniej
- Czytanie książek wpływa na nasze samopoczucie i zdrowie psychiczne

Zamów prenumeratę Głosu

☎ 94 340 1114

prenumerata.gdp@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

28 MARCA URODZILI SIĘ 1914

Bohumil Hrabal, czeski pisarz, twórca „Pociągów pod specjalnym nadzorem”, „Zbyt głośnej samotności” czy „Obsługiwałem angielskiego króla”. Jest zaliczany do najważniejszych pisarzy XX wieku. W swoich książkach zawarł obraz Pragi, w której mieszkał przez większość życia, jako miejsca magicznego. Miejsca, które opisał, są do dziś odwiedzane przez wielbicieli jego prozy z całego świata.

1928

Zbigniew Brzeziński, amerykański politolog i publicysta polskiego pochodzenia, ceniony strateg międzynarodowy, dyplomata, a także sowietolog. Wywarł znaczący wpływ na amerykańską politykę zagraniczną. Był doradcą prezydenta Jimmy'ego Cartera do spraw bezpieczeństwa narodowego, a po odejściu z Białego Domu - wpływowym ekspertem waszyngtońskich ośrodków analitycznych i aktywnym recenzentem amerykańskiej polityki zagranicznej. Współtworzył teorię totalitaryzmu, był zwolennikiem twardej polityki wobec Związku Radzieckiego.

1986

Lady Gaga, właściwie Stefani Joanne Angelina Germanotta, amerykańska piosenkarka, kompozytorka, autorka tekstów, aktorka, producentka muzyczna i aktywistka. Do tej pory zdobyła 12 nagród Grammy, Nagrodę Akademii Filmowej, a za role aktorskie otrzymała dwa Złote Globy.

ZMARLI

1941

Virginia Woolf, angielska pisarka i krytyk literacki, autorka nowatorskich w formie powieści psychologicznych, feministka. Przez krytyków jest zaliczana do grona najważniejszych twórców literatury modernistycznej XX wieku. Do jej największych osiągnięć należy między innymi wprowadzenie nowatorskich technik narracyjnych, w tym strumienia świadomości.

1969

Dwight Eisenhower, generał, głownodowodzący wojsk USA w Europie podczas II wojny światowej. Kierował inwazją na Sycylię i lądowaniem w Normandii. 7 maja 1945 roku przyjął kapitulację III Rzeszy.

Wiosna to trudny czas dla alergików, ale z chorobą można sobie poradzić

Grażyna Rakowicz
Rozmowa

Z dr. n. med. Katarzyną Napiórkowską-Baran, immunologiem ze Szpitala Uniwersyteckiego Nr 2 w Bydgoszczy.

Wiosna to trudny czas dla alergików. Co im dolega najczęściej?

Zaczynają kichać, mają wodnisty wyciek z nosa, swędzą nos i oczy. Puchną powieki, czasem swędzi skóra. Objawami mogą też być stan podgorączkowy lub gorączka, stąd alergiczny nieżyt nosa jest też określane jako „gorączka sienna”. Objawy te są przyczyną pogorszenia naszej koncentracji, a to może się przekładać na efekty w nauce czy w pracy.

Pierwsze dni wiosny już za nami. Co nas teraz uczuła? Na co powinniśmy szczególnie uważać?

Bardzo aktywne są leszczyna i olcha. Pyłki tych drzew obecnie mocno nas uczuła. Niedługo dołączy do nich brzoza. Warto, nie tylko wiosną, zaglądać do serwisów dla alergików. Choćby na stronę internetową alergen.info.pl, gdzie można znaleźć nie tylko informacje o tym, co obecnie pyli, ale też praktyczne rady dla alergików, charakterystykę poszczególnych alergenów czy informacje o diagnostyce i leczeniu alergii. Nie



FOT. NADKOLANE

Napiórkowska-Baran: - Do najtrudniejszego czasu dla alergików, ci muszą się do niego przygotować

bez znaczenia, szczególnie wiosną, pozostaje obecność w atmosferze cząsteczek paliw pojazdów mechanicznych. Ich wielkość to mniej niż 1 milimikron, stąd łatwo dostają się do dróg oddechowych. Cząsteczki te łatwo przenikają przez błonę śluzową nosa i penetrują dolne drogi oddechowe. Dlatego ludzie z miast częściej zapadają na pyłkowicę.

Jak alergicy powinni przygotować się do sezonu pylenia?

Już dwa tygodnie przed planowanym sezonem pylenia alergik powinien zacząć stosować dostępne donosowe leki przeciwzapalnie, czyli glikokortykosteroidy. Wbrew panującej opinii, są one bezpieczne. Przy prawidłowym dawkowaniu nie przenikają

wcale do układu krwionośnego lub w bardzo minimalnym stężeniu, tym samym nie powodują objawów ogólnoustrojowych. Bardzo dobrym rozwiązaniem są nowe preparaty donosowe, które stanowią połączenie leków przeciwzapalnych z antyhistaminowymi. Jeżeli chodzi o leki doustne, mamy szeroki wachlarz tych antyhistaminowych w syropie lub w tabletkach.

Jak je stosować?

Niektóre leki powinny być stosowane na czczo, pół godziny przed lub dwie godziny po posiłku, bo pokarm zmniejsza ich biodostępność. Jeżeli objawów nie udaje się opanować za pomocą leków, warto pomyśleć o immunoterapii, którą przeprowadza

alergolog. Obecnie, oprócz preparatów podskórnych, stosujemy też podjęzykowe. Immunoterapia podjęzykowa po początkowych wizytach u specjalisty może być kontynuowana w domu. W ogóle w przypadku immunoterapii wymagany jest minimum trzyletni okres leczenia. Dostępne są także spraye do nosa, które blokują wnikanie alergenów. Mogą one także wnikać przez jamę ustną, dlatego nie zapominajmy o maseczkach.

Co powinien zrobić ktoś, kto nie ma zdiagnozowanej alergii, ale ją u siebie podejrzewa?

Podstawą rozpoznania alergii jest wywiad lekarski, ale by ją potwierdzić albo wykluczyć wykonuje się najczęściej testy skórne. Są proste, a ryzyko wystąpienia anafilaksji jest bardzo niskie. Są wykonywane na wewnętrznej powierzchni przedramion, około pięciu centymetrów od nadgarstka i około trzech centymetrów od dołu łokciowego. Najpierw na tę powierzchnię nakrapla się alergen, następnie, w miejscu nakroplenia, nakłuwa się naskórek, tak aby umożliwić kontakt alergenu z powierzchnią skóry właściwej. Odczyt następuje po 15 minutach - za pomocą linijki mierzona jest średnica powstającego w miejscu nakłucia

bąbla. Jeśli wynosi ona 3 mm lub więcej to mamy do czynienia z alergią.

Jak dalece te testy są wiarygodne?

Tak jak wszystkie inne metody diagnostyczne, wynik testów skórnych także może być obarczony błędem. Pamiętajmy, że przebyte infekcje, w tym bakteryjne i wirusowe, mają wpływ na stan odporności organizmu, dlatego testy należy odroczyć o dwa, trzy tygodnie, po wyleczeniu infekcji. A w dniu badania należy wykluczyć z diety pokarmy z dużą ilością histaminy lub powodujące jej uwolnienie, choćby pomidory, czekoladę, kapustę, ogórki kiszone, tuńczyka, szpinak, kielbasę. Na wynik testu wpływają też leki przyjmowane przez pacjenta - zarówno systemowo, jak i miejscowo - takie jak antyhistaminowe, przeciwdepresyjne oraz przeciwzapalne.

Nieleczona alergologia jest groźna?

Jak najbardziej. U alergików, którzy nie stosują leków, może rozwinąć się astma oskrzelowa. Dochodzi do przerostu błony śluzowej nosa i zatok, czasem do powstawania polipów. U takich chorych występuje zwiększone ryzyko zapalenia zatok i przejścia tego zapalenia w formę przewlekłą. ©©

PAMIĘTACIE KASETY MAGNETOFONOWE? TU MOŻECIE ZOBACZYĆ ICH ZE 200

WYSTAWA

Koszalińska Biblioteka Publiczna zaprasza na wyjątkową wystawę.

W kilku gablotach Mateusz Prus, dziennikarz Telewizji Kablowej Koszalin TV MAX, zgromadził 200 kaset. - Moja kolekcja jest znacznie większa i liczy ponad 500 kaset - mówi.

Są to kasety przede wszystkim z lat 90. XX w. i głównie z hip-hopem. - Od tego rodzaju muzyki zaczęły się moje muzyczne fascynacje.

Wśród kaset można znaleźć też przykłady innej muzyki, najczęściej elektronicznej. **POL**



ZDJĘCIA: RADEK KOŁEŚNIK

nasz REGION

REGION

Jubileusz 50-lecia zawarcia związku małżeńskiego obchodzili państwo: Barbara i Edmund Rózek oraz Irena i Jerzy Kaiser z Bytowa. Marianna Chwarzyńska, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego przywitała pary i złożyła życzenia. Medale od Andrzeja Dudy, prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej za „Długoletnie pożycie małżeńskie” wręczał burmistrz Bytowa Ryszard Sylka. **ZIDA**



DYŻURNY GŁOSU

Andrzej Gurba
tel. 697 770 129

Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Pomorza w Słupsku przy ul. Henryka Pobożnego 19 oraz pod adresem: alarm@gp24.pl

FOT. ARCHIWUM

Rosjanie spoglądają na polskie porty i żeglugę. Nawet z pokładu kutra rybackiego

Dokończenie ze str. 1

Tego typu prowokacje to jeden z elementów działań rosyjskich sił zbrojnych w czasie pokoju, podobnie jak liczne manewry wojskowe (w tym w Obwodzie Kaliningradzkim), które według komunikatów rosyjskiego MON, mają służyć przeciwdziałaniu obronie przeciw „agresywnym działaniom NATO”.

- Rosja chce pokazać państwu zachodnim, w tym Polsce, że ma możliwości destabilizowania sytuacji w obszarach dla nich kluczowych, co ma też wymiar oddziaływania na opinię publiczną - tak charakteryzuje rosyjskie prowokacje dr Łukasz Wyszynski, politolog Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni.

- Te prowokacje to przemysłowa forma działań, stosowana wobec państw, które aktualnie prowadzą politykę, którą Rosjanie uznają za niezgodną z interesem ich państwa. To jest standardowa taktyka rosyjska w ramach działań określanych mianem pokojowego wykorzystania sił zbrojnych. Zgodnych z prawem międzynarodowym, co należy podkreślić. Rosjanie robią to permanentnie, mniej więcej od 2012 roku, z tym, że do tej pory nie dotyczyło to bezpośrednio Polski. Stosowali to wielokrotnie wobec Wielkiej Brytanii na Morzu Północnym, krajów skandynawskich, w tym Szwecji, na Bałtyku. To swoisty pokaz siły, a także sprawdzenie reakcji NATO i państw poddanych takiej presji - mówił nam prof. Piotr Mickiewicz, politolog z Uniwersytetu Gdańskiego, ekspert stosunków międzynarodowych.

Patrz, co robimy

Obok prowokacji, próby wysondowania procedur reakcji polskich i nатовskich sił na zbliżanie się do granic wód terytorialnych lub przestrzeni powietrznej, Rosjanie mogą realizować misje obserwacyjne z pokładu jednostek udających

nawskich, w tym Szwecji, na Bałtyku. To swoisty pokaz siły, a także sprawdzenie reakcji NATO i państw poddanych takiej presji - mówił nam prof. Piotr Mickiewicz, politolog z Uniwersytetu Gdańskiego, ekspert stosunków międzynarodowych.

cywilne. Szpiegować mogą np. dostawy paliw, uzbrojenia, transport ukraińskiej pszenicy wypływającej z polskich portów.

- Jeszcze do niedawna mogliśmy w teorii rozważać, czy Rosja będzie chciała podjąć na Bałtyku działania wrogie wobec nas, tzw. poniżej progu wojny. Jestem przekonany, że dziś działania wywiadowczo-sabotażowe na morską infrastrukturę krytyczną na Bałtyku, skierowane przeciwko nam, są rozważane, a zapewne i planowane - mówił z kolei w czasie niedawnej konferencji poświęconej bez-

pieczeństwu bałtyckiej żeglugi dr Michał Piekarski, politolog z Uniwersytetu Wrocławskiego.

Co ciekawe, do podobnego incydentu naruszenia wód terytorialnych przez okręt rosyjski miało dojść w czerwcu 2021 r. Według wskazań portalu śledzącego ruch żeglugi, jednostka miała podejść niezauważona pod samą Gdynię, a następnie pod Hel. Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych zdementowało wówczas owe informacje. DORSZ wskazywał, że doszło do „zmanipulowania map” komercyjnej aplikacji.



Skan z pozycji, które w niedzielę rano w Zatoce Gdańskiej zajmowały rosyjskie jednostki pływające

„Stwierdzone zobrazowanie naruszenia polskich granic morskich w komercyjnym systemie jest nieprawdą. Informacja tylko i wyłącznie jednoźródłowa i niewiarygodna. Nasze systemy obserwacyjne nie potwierdzają takiego zdarzenia” - brzmiał komunikat Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych. W takim wypadku działania te również należałoby traktować jako potencjalną próbę „siania zamętu”, wpisującą się w działania hybrydowe.

Zbrojny pokój

Zaznaczmy, NATO, co najmniej od momentu inwazji rosyjskiej na Ukrainę, prężę muskuły na Bałtyku. Obserwowaliśmy w minionym roku kilka dużych ćwiczeń sojuszniczych flot, w tym Baltops, działania zespołu przeciwninowocowego SNMCMG1, Solidarną Belloną czy niedawno zakończone ćwiczenia na Zatoce Gdańskiej Passex 2023 z udziałem m.in. fregaty ORP Gen. K. Pułaski i amerykańskiego niszczyciela USS Porter.

W czasie niektórych ćwiczeń na Bałtyku było nawet jednocześnie 40 okrętów nатовskich - w tym jedno z największych na świecie jednostki: HMS Prince of Wales czy USS Kearsarge. Oczywiście demonstracja ta jest adresowana do Rosji, która w ostatnich latach dowiodła, że nie cofa się przed użyciem

militarnej siły w realizacji swoich interesów.

- Jesteśmy w stanie rywalizacji z Rosjanami o Bałtyk, gdzie interesem NATO jest jednoznaczne wykazanie, że flanką wschodnią Sojuszu Północnoatlantyckiego będzie broniona - podkreśla Piotr Mickiewicz. - Bałtyk jest „wygodnym” miejscem pokazania Rosjanom takiej zdolności i gotowości. NATO mówi Rosjanom: „Nie będziecie w stanie zablokować Bałtyku”. Są to tak zwane gry i zabawy morskie. Należy pamiętać o jednym: działania na morzu mają ważną zaletę w kwestii eskalacji lub deeskalacji sytuacji konfliktowych.

Musimy mieć świadomość, że rosyjskie interesy na Bałtyku są zupełnie inne od polskich, czy szerzej - państw nатовskich - mówił kmr por. dr Rafał Miętlikiewicz z Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni. - Uważam też, co może wydawać się paradoksalne, że przyjęcie Finlandii i Szwecji do NATO, które sprawi, że Bałtyk będzie wewnętrznym morzem Sojuszu, przyczyni się do zwiększonej liczby incydentów prowokowanych przez Rosję - na kształt tych z czasów Zimnej Wojny. To będzie okres „zbrojnego pokoju”.

Pytania o niedzielny incydent skierowaliśmy do Marynarki Wojennej. Czekamy na odpowiedź. ©©

Radna z klubu prezydenckiego ma kontrolować ratusz

Grzegorz Hilarecki
Słupsk

Na środowej sesji Rady Miejskiej w Słupsku nastąpi wybór przewodniczącego komisji rewizyjnej rady. Dojdzie do precedensu, bowiem kandydatka na stanowisko jest z klubu prezydenckiego.

6 lutego 2023 roku radny Łukasz Jaworski z PiS złożył rezygnację z funkcji przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej. Jak informowaliśmy, radny ma kłopoty z wymiarem

sprawiedliwości. Szefostwo klubu PiS w radzie przyjęło więc jego rezygnację, czekając na prawne rozstrzygnięcie sprawy. Jednak komisja kontrolująca działania prezydenta i urzędników musi mieć przewodniczącą.

- Zgodnie z regulaminem przewodniczących i ich zastępców w komisjach wybiera i odwołuje rada miejska na wniosek komisji - tłumaczy Beata Chrzanowska, przewodnicząca Rady Miejskiej w Słupsku. - Radni z komisji rewizyjnej uznali, że przewodniczącą powinna być Aldona

Żurawska. To pierwsza taka sytuacja w słupskim samorządzie, że ktoś z klubu prezydenckiego jest szefem tej komisji. Ale nie ma innych kandydatów. A prawo nie zabrania wyboru osoby z klubu rządzącego ratuszem.

Aldona Żurawska, jest wiceprzewodniczącą komisji rewizyjnej. Na tej funkcji ma ją zastąpić Jacek Szaran.

Krytycznie do wyboru nowej przewodniczącej podchodzi radna Renata Stec z PO.

- Radna Żurawska w tej kadencji przy wielu kontrolach, w których we wnioskach kryty-

kowaliśmy urzędników, choćby w sprawie modernizacji Emceku, miała odrębne zdanie - tłumaczy.

Aldona Żurawska: - Nie było innych kandydatów, trzy razy o to pytałam podczas obrad komisji. Wiem, że to precedens, że jestem z klubu prezydenckiego. Zatem będzie to mnie, o ile moja kandydatura zostanie przegłosowana w środę podczas sesji, więcej kosztować. Będę musiała więcej pracy i zaangażowania włożyć w kontrole i prace komisji by nikt mi niczego nie mógł zarzucić. ©©

AUTOPROMOCJA

**GŁOS
POMORZA**

Środa jest dla zdrowia

gp24.pl

REKLAMA

0010776119

Wójt Gminy Trzebielino

informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Trzebielinie, wywieszono na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia:

- Nieruchomość lokalowa nr 4 w budynku mieszkalnym nr 51 w miejscowości Cetyń wraz z udziałem 5/10 w działce gruntu nr 11/3 o pow. 0,0924 ha obr. Cetyń oraz w częściach wspólnych budynku. Sprzedaż w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

Paneli obok domów na razie nie będzie

Sylwia Lis
Region

Mieszkańcy podbytowych Zabiniowic nie zgadzają się, aby w ich miejscowości powstała olbrzymia farma fotowoltaiczna. Póki co, bytowski ratusz odmówił inwestorowi wydania decyzji o warunkach zabudowy. Ale ten może się jeszcze odwołać.

Farma fotowoltaiczna miałaby powstać w pobliżu osiedla domków jednorodzinnych. Według założenia zajęłaby ponad 11 hektarów i pomieściła aż 54 tysiące paneli. Inwestorem miałaby być warszawska spółka, która chce wydzierżawić ziemię od miejscowego rolnika.

Mieszkańcy Zabiniowic są zdruzgotani i nie zgadzają się - na ich zdaniem - tak wielką ingerencję w środowisko naturalne. Boją się o swoje zdrowie i komfort życia.

Instalacje fotowoltaiczne miałyby stanąć tuż przy domu rodziny Łukasza Pilarczyka, ok. 20 metrów od granicy jego działki.

- Przy moim ogrodzeniu chcą też postawić stację jedenastu

transformatorów emitujących hałas o natężeniu 70 decybeli. To mniej więcej odgłos przejeżdżającego samochodu ciężarowego - twierdzi Łukasz Pilarczyk. - To zakłóci dotychczasowy spokój nie tylko nasz, ale i sąsiadów. Zaznaczam, że jest to inwestycja planowana na 30 lat. Panele fotowoltaiczne podczas pracy wytwarzają pole elektromagnetyczne. Nie wiemy, czy jest negatywne, czy neutralne? Co jeśli za pięć, dziesięć lat dowiemy się o złych skutkach dla zdrowia? Zamieszkaliśmy na wsi ze względu na ciszę i spokój, ale też krajobraz i ekosystem. Okoliczne działki rolne były przekwalifikowane na działki siedliskowe z domami jednorodzinnymi. Nagle pomiędzy budynkami ma powstać działka inwestycyjna z farmą fotowoltaiczną na 11 hektarów ziemi rolnej o mocy 21 MW? Nasz dom oraz okoliczne działki stracą na wartości. Nad naszymi domami mogą powstać linie wysokiego napięcia, które również generują pole magnetyczne. Mieszkańcy naszej wsi nie zgadzają się na budowę takiej farmy, co potwierdza petycja złożona do burmistrza Bytowa z ponad setką podpisów mieszkańców.



Mieszkańcy zażądali spotkania z urzędnikami. Odbyło się ono kilka dni temu w sali wiejskiej w Zabiniowicach. Uczestniczył w nim Ryszard Sylka, burmistrz Bytowa

Łukasz Pilarczyk dodaje, że plany utworzenia farmy były tworzone za plecami mieszkańców Zabiniowic. A o nich dowiedzieli się przypadkiem.

- Przymiarki były już w 2021 roku - denerwuje się mężczyzna. - Nie zostaliśmy o tym poinformowani, ani przez lokalne władze, ani nic nie zostało ob-

wieszczane na tablicy ogłoszeń. W tamtym czasie moglibyśmy mieć wpływ na ocenę środowiskową. Żyliśmy w niewiedzy.

Danuta Karcz-Karczewska, sekretarz bytowskiego urzędu miejskiego przyznaje, że w listopadzie 2022 roku wpłynął wniosek warszawskiej spółki o wydanie decyzji o warunkach zabudowy.

- Informacja o każdym etapie postępowania jest zamieszczana na BIP-ie (internetowy Biuletyn Informacji Publicznej - dop. red). Informacje są umieszczane w kolejności chronologicznej. Dodatkowo, gdy w ramach prowadzonej procedury środowiskowej na wnioskodawcę zostanie nałożony obowiązek sporząd-

zenia raportu oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko, również poprzez BIP, zawiadamia się społeczeństwo o możliwości złożenia uwagi i wniosków do raportu w terminie 30 dni.

- Ale kto na bieżąco sprawdza BIP? - denerwują się mieszkańcy. - Mamy tablicę ogłoszeń, można choćby na niej zamieścić takie informacje, jest softys, jemu też można było powiedzieć.

Mieszkańcy zażądali spotkania z urzędnikami. Odbyło się ono kilka dni temu. Ryszard Sylka, burmistrz Bytowa poinformował mieszkańców Zabiniowic, że ratusz odmówił wydania decyzji o warunkach zabudowy.

- Powodem jest brak ujęcia takiego przedsięwzięcia w studium i kierunków zagospodarowania przestrzennego - mówi burmistrz. - Od wydanej 16 marca decyzji służy stronom odwołanie do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Słupsku

- Jestem zaskoczony tym, co się dzieje - mówi rolnik z Zabiniowic, który ma zamiar wydzierżawić swoją ziemię pod farmę fotowoltaiczną. - Nie sądziłem, że to tak podzieli mieszkańców. ©©

Radnego kolejne kłopoty z prawem

Grzegorz Hilarecki
Słupsk

Radny Kamil B. ostatni raz był na sesji Rady Miejskiej w Słupsku dokładnie rok temu. Nadal jednak otrzymuje dietę, choć został w jednej sprawie skazany, druga trwa, a prokuratura właśnie postawiła mu nowe zarzuty, w tym wyłudzenia usługi hotelowej.

Kamil B. podejrzany jest o składanie nieprawdziwych oświadczeń majątkowych oraz o wyłudzenie usługi hotelowej. Potwierdzono to w Prokuraturze Rejonowej w Słupsku. Radny się nie przyznaje i odmówił składania wyjaśnień.

W oświadczeniach majątkowych, składanych przez radnego w tej kadencji, dopatrzono się braku informacji o jego faktycznym zadłużeniu. Ciekawsza jest jednak sprawa wyłudzenia usługi hotelowej.

Okazuje się, że Kamil B., powołując się na mandat radnego, wynajął pokój gościnny w słupskiej Filharmonii. Thumaczył, że będą w nim nocować goście zaproszeni przez radę miejską. Za pokój nie zapłacił, zatem rachunek Filharmonia wysłała do Biura Rady Miejskiej w Słupsku. Beata Chrzanowska, prze-



Proces, w którym Kamil B. jest oskarżony o podrobienie dokumentu Kancelarii Prezydenta RP, trwa od listopada 2022 roku

wodnicząca rady, nie miała wyjścia, jak zawiadomić prokuraturę. Bo żaden gość samorządu w tym czasie nie nocował w Słupsku.

To nie pierwsze kłopoty z prawem randego Kamila B. Przypomnijmy, że w lipcu ubiegłego roku został skazany przez słupski sąd za płatną protekcję i oszustwa. Kara za wzięcie pieniędzy od słupszczyzan za obietnicę załatwienia mieszkańcom komunalnych, to rok więzienia w zawieszeniu na trzy lata, 3 tysiące złotych grzywny, naprawienie szkody w wysokości 10 tysięcy złotych. Do tego zapła-

cenie kosztów sądowych w kwocie prawie 3 tys. złotych.

Kamil B. nie zgodził się z wyrokiem i wniósł apelację. Stąd wyrok jest nieprawomocny, a radny nadal może pobierać dietę.

Kamil B. jest też oskarżony w innej sprawie sądowej. Trwa proces, w którym słupska prokuratura zarzuciła mu podrobienie dokumentu Kancelarii Prezydenta RP i podpisu szefa kancelarii prezydenckiej. Chodzi o podrobiony dokument dotyczący nadania obywatelstwa polskiego Ukraince mieszkającej w Słupsku.

Radny w rozmowie z „Głosem” nie przyznał się. Powiedział, że jego prawnicy wystąpią o ponowne pobranie próbek charakteru pisma. I tak się stało. Z tym, że prokuratura ma ekspertyzę grafologiczną, która wskazuje, że to Kamil B. podpisał sfałszowany dokument.

Kamil B. do rady miejskiej dostał się z list Platformy Obywatelskiej, był działaczem tej partii i pracował w jej biurze w Słupsku. Po wybuchu afery z mieszkaniem komunalnymi natychmiast usunięto go z klubu PO w radzie i z partii.

Apel o obronę imienia papieża Jana Pawła II

Grzegorz Hilarecki
Słupsk

Jan Paweł II i pamięć o nim będzie jednym z tematów podczas obrad sesji Rady Miejskiej w Słupsku. Na najbliższej sesji apel radnych PiS w obronie pamięci Papieża Polaka.

„W obliczu ostatnich wydarzeń, bezprecedensowego ataku na papieża Jana Pawła II, chcielibyśmy wyrazić nasz stanowczy sprzeciw wobec niczym niepotwierdzonych, a tym samym fałszywych i krzywdzących oskarżeń kierowanych pod adresem Honorowego Obywatela Miasta Słupska” - tak zaczyna się przygotowany przez słupskich radnych PiS apel w obronie imienia Jana Pawła II.

Sprawa budzi skrajne emocje oraz rozgrzewa scenę polityczną.

- Akcja ta jest nie tylko uderzeniem w Jana Pawła II, ale również w cały Kościół, ma zachwiać wiarę w podstawowe wartości, takie jak prawda i dobro, a więc te wszystkie zasady, na których oparta jest nasza cywilizacja. Wszystkim Polakom chce się też odebrać dumę z papieża, którego kojarzy się z Pol-

ską w najdalszych zakątkach świata - uważa Jacek Szaran z klubu radnych PiS.

Jan Lange, przewodniczący klubu PO w radzie: - Nie odpowiem na to pytanie teraz. Mamy zaplanowane posiedzenie klubu i wtedy podejmijmy decyzję w sprawie głosowania.

Wojciech Gajewski, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Słupsku z prezydenckiego klubu Łączy nas Słupsk: - U nas dyscypliny w tym głosowaniu nie będzie. Każdy ma swoje poglądy i sumienie. Ja ze swojej strony zauważę, tylko że Jan Paweł II to wielka postać, a próby dyskredytowania tego są na bakier z historią.

W Słupsku rada miejska nadała ponad 20 lat temu Janowi Pawłowi II honorowe obywatelstwo miasta.

Od lat 2 kwietnia, w rocznicę śmierci papieża, na fasadzie słupskiego ratusza wywieszany jest wielki portret Jana Pawła II. W 10 rocznicę, która przypadła za rządów w Słupsku Roberta Biedronia, portret nie został wywieszony. Wtedy radni i to stosunkiem głosów 22 do 1 postanowili, że taki portret Jan Pawła II ma być wywieszany. ©©

Młode foki szare na plażach. To naturalne środowisko tych ssaków. Dajmy im spokój

Piotr Mirowicz
Wybrzeże

Przełom marca i kwietnia to czas, gdy na brzegu Bałtyku pojawiają się pierwsze tegoroczne małe foki szare. Maluchy odpoczywają, ale zdarza się, że ich obecność na plaży jest wołaniem o pomoc.

- Szacujemy, że w Bałtyku żyje obecnie około 40 tysięcy fok szarych. Jedyna stała kolonia fok szarych na polskim wybrzeżu znajduje się w Ujściu Wisły, w rezerwacie Mewia Łacha i można tam obserwować nawet pół tysiąca fok odpoczywających na łasce, czyli piaszczystej wysepce - mówi przedstawicielka WWF Polska Marta Smoręda.

Dodaje, że foki lubią wylazić na łąchy i tam odpoczywać, bo to kawałek plaży odcięty od lądu, nie ma tam ludzi ani dzikich lądowych zwierząt, które mogłyby im przeszkadzać lub stanowić zagrożenie.

Młode osobniki wybierają natomiast każdy inny skrawek piaszczystego podłoża.

- Już w ten weekend na jednej z polskich plaż pojawił się pierwszy tegoroczny maluch foki szarej - najliczniejszego gatunku foki w Bałtyku. Wraz z jego przybyciem rozpoczął się tak zwany sezon szczenięcy - stwierdza przedstawicielka WWF Polska.



Wolontariusze z Błękitnego Patrolu WWF Polska apelują, by nie podchodzić do zwierząt

Przełom marca i kwietnia to ten okres, gdy na plażach Bałtyku pojawiają się pierwsze tegoroczne szczeniaki foki szarej.

- Szczenięta rodzą się na plaży, plaża jest ich naturalnym siedliskiem i jest również miejscem odpoczynku dla fok, dlatego naszym obowiązkiem jest pozwolić im z niego korzystać - przekonuje Smoręda.

W ubiegłym roku, podczas sezonu szczenięcego, wolontariusze Błękitnego Patrolu WWF

Jedyna stała kolonia fok szarych na polskim wybrzeżu znajduje się w Ujściu Wisły, w rezerwacie Mewia Łacha

udzielili wsparcia w terenie i pomogli w przetransportowaniu do ośrodka rehabilitacji fok w Stacji Morskiej w Helu aż 68 młodych fok. Najwięcej z nich, bo aż 51 szczeniąt, zlokalizowanych było w rejonie Zatoki Gdańskiej.

- Spodziewamy się, że w tym roku liczba maluchów będzie zbliżona do tej z roku 2022 - ocenia Smoręda. - Obecność ludzi

czy zwierząt może stanowić zagrożenie dla fok, które można spotkać na bałtyckich plażach.

Ekspertka podkreśla, że kiedy spotkamy na plaży fokę, powinniśmy zachować odstęp ok. 20-30 metrów.

- Zbyt bliskie podchodzenie do szczeniąt foki, robienie im zdjęć ze zbyt bliskiej odległości, czy nieumiejętna chęć pomocy mogą zaszkodzić tym zwierzętom - przestrzega. I zaznacza, żeby nie podejmować żadnych działań na własną rękę. - Pamiętajmy, że foka, nawet młoda, to dzikie i drapieżne zwierzę.

Nie należy też stresować foki głośną rozmową, gwałtownymi ruchami, czy błyskiem lampy aparatu.

Przedstawicielka WWF Polska dodaje, żeby psy, z którymi spaceruje się po plaży, trzymać na smyczy.

- Psy, które zabieramy na nadmorski spacer, nie znają zapachu foki i może być on dla nich bardzo silnym impulsem do działania. Zaciekawiony pies może ruszyć w kierunku foki, wystraszyć ją, a nawet zaatakować, a w ekstremalnych sytuacjach foka może zaatakować psa - podkreśla.

Jednym z przykładów nieodpowiedzialnego zachowania plażowiczów w kontakcie z fokami jest bycie „niespełnionym paparazzo”.

- Taki plażowicz, wyposażony najczęściej jedynie w aparat z telefonu komórkowego za wszelką cenę chce zrobić foce dobre zdjęcie. W tym celu nie zważa w ogóle na bezpieczeństwo zwierzęcia, jego komfort i spokój, zabezpieczenia wokół niego i podchodzi niebezpiecznie blisko, aby mieć jak najlepsze ujęcie - tłumaczy.

Dodaje, że zdarzają się amatorzy fotografii, którzy korzystają z lamp błyskowych lub mają ustawione głośne dźwięki migawki, a takie sygnały świetlne i dźwiękowe - jak podpowiada Smoręda - bywają dodatkowym stresem dla dzikiego zwierzęcia.

- Jeśli chcemy zrobić zdjęcie spotkanej foce, powinniśmy uważać na ogrodzenie, jakim została zabezpieczona na plaży, nie używać głośnych migawek, lamp błyskowych, a zdjęcie robić najlepiej z odległości 20-30 metrów od zwierzęcia - doraźna.

WWF Polska wskazuje również, że jeśli młoda foka, którą dostrzeżemy na plaży, nie będzie zabezpieczona ogrodzeniem i nie będzie przy niej wolontariusz Błękitnego Patrolu WWF, należy zgłosić obserwację foki, dzwoniąc na telefon alarmowy Błękitnego Patrolu WWF (795 536 009) lub Stacji Morskiej w Helu (601 889 940). © PAP

Wojskowe manewry w rejonie Mierzei Wiślanej

Agnieszka Libudzka
Wybrzeże

Do 31 marca 16. Dywizja Zmechanizowana przeprowadzi w rejonie Mierzei Wiślanej ćwiczenie taktyczne pod kryptonimem Zalew-23. Będzie ono prowadzone we współpracy z Batalionową Grupą Bojową NATO, Marynarką Wojenną, Wojskami Obrony Terytorialnej oraz Wojskami Inżynieryjnymi.

W ćwiczeniu uczestniczy 2500 żołnierzy z jednostek Wojsk Lądowych, Marynarki Wojennej, Inspektoratu Wsparcia SZ, WOT oraz sił sojuszniczych wchodzących w skład Batalionowej Grupy Bojowej NATO. Ponadto w ćwiczenie zaangażowane jest około 500 jednostek sprzętu bojowego i zabezpieczenia logistycznego. Sce-

nariusz zakłada realizację zadań nie tylko na obszarze Mierzei Wiślanej, ale również na Przykoszarowym Placu Ćwiczeń Modrzewinie, w 22 Bazie Lotniczej w Malborku oraz Porcie Wojennym w Gdyni.

Jak wyjaśniła mjr Kościńska z 16. Pomorskiej Dywizji Zmechanizowanej, oficjalne rozpoczęcie ćwiczenia było 24 marca. Jako główny element ćwiczenia zaplanowane jest wykonanie przeprawy przez Mierzeję Wiślaną przez pododziały 15 Brygady Zmechanizowanej oraz Batalionową Grupę Bojową eFP przy wsparciu żołnierzy Wojsk Inżynieryjnych.

Żołnierze wykonają przeprawę za pomocą Transporterów PTS-M oraz zrealizują transport uszkodzonego sprzętu. Ponadto batalion zmotoryzowany 15BZ będzie

przewodził walkę o odzyskanie obiektu.

„Głównymi celami ćwiczenia będzie skuteczne prowadzenie działań w przypadku ataku terrorystycznego (odbicie zakładników), prowadzenie rozpoznania przez Marynarkę Wojenną na kierunku Zatoki Gdańskiej i Zalewu Wiślanego, prowadzenie działań demonstracyjnych na kierunku Zatoki Gdańskiej oraz działanie w sytuacji wystąpienia skażeń” - głosi komunikat 16. Pomorskiej Dywizji Zmechanizowanej.

Polska uczestniczy w inicjatywie NATO eFP - wzmocnionej Wysuniętej Obecności (ang. enhanced Forward Presence). Polska odgrywa w inicjatywie eFP szczególną rolę. Jest jednym z państw gospodarzy, jest również państwem delegującym swoje siły do jednej z grup, a także two-

rzy w Elblągu wielonarodowe dowództwo dywizyjne, które koordynuje działania wszystkich grup eFP. Główną siłą eFP stanowią cztery wielona-

rodowe batalionowe grupy bojowe NATO, rozmieszczone w Polsce, Litwie, Łotwie i Estonii. Każda grupa została utworzona przez państwo ra-

rodowe, którymi są odpowiednio: Stany Zjednoczone, Niemcy, Kanada i Wielka Brytania. © PAP



Kanał żeglowny przecinający Mierzeję Wiślaną został oddany do użytku we wrześniu 2022 roku

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

KĘDZIERZYN-KOŹLE

Tusk o wyborach i samorządach

W poniedziałek w Kędzierzynie-Koźlu były premier spotkał się z samorządowcami z woj. opolskiego. Podczas wystąpienia Donald Tusk odniósł się do roli samorządów w zarządzaniu państwem. Według Tuska obecnie samorządy znajdują się w sytuacji, w której muszą realizować swoje zadania przy stale zmniejszającym się zakresie kompetencji i środków. - Musimy o tym nie tylko mówić, ale wręcz głośno krzyczeć. (...) Wszyscy mają ten sam problem - jest coraz mniej

środków i kompetencji, a zadań nie ubywa. To jest coś wyjątkowo perfidnego - jeżeli władza zabiera środki, a de facto zabiera również kompetencje i uprawnienia, (...) a zadań dodaje coraz więcej, to może powstać wrażenie, że samorząd jest słaby - podkreślił szef PO. Tusk ocenił, że takie działanie wynika po części z niekompetencji rządzących, ale „jest w tym też nie tak wcale skryta idea, by wrócić do centralnego zarządzania”.
oprac. WS|PAP

PRZEMYSŁ

Odsłonięto tablicę Brzezińskich



- Każdy pobyt w Przemyśle to dla mnie fascynująca lekcja historii o tym, co mnie ukształtowało. Mój ojciec nigdy nie przestał walczyć o Polskę - powiedział w poniedziałek w Przemyśle ambasador USA Mark Brzezinski podczas uroczystości odsłonięcia tablicy upamiętniającej jego rodzinę.

WARSZAWA

Kieszonkowcy czekają na święta

Stołeczni policjanci apelują o ostrożność do robiących przedświąteczne zakupy. Mowa o wzmożonej aktywności kieszonkowców. Do kradzieży doszło ostatnio na jednym z warszawskich bazarów. Policja złapała obywatela Gruzji, który ukradł telefon 73-letniej kobiecie. Według Komendy Stołecznej Policji kilka dni temu w Warszawie

mężczyzna popchnął kobietę na targu, aby odwrócić jej uwagę. Następnie sięgnął do jej kieszeni i zabrał jej telefon. Został złapany na miejscu przez policyjny patrol. Policja apeluje, aby zwłaszcza w okresie przedświątecznym pilnować swoich kieszeni i torebek. Należy też unikać zatłoczonych miejsc.
oprac. WS|PAP

TALLIN

Czołgi Leopard trafią na kilka odcinków frontu na Ukrainie w kwietniu lub maju - powiedział w programie estońskiej telewizji ERR minister obrony Ukrainy Ołeksij Reznikow. Ukraiński minister obrony odniósł się również do firmowanego przez Estonię projektu wspólnego zakupu przez UE amunicji dla Ukrainy. „W przypadku wspólnego zakupu amunicji byli to Estończycy, dzięki nim narodziła się ta inicjatywa” - powiedział.

„
Bachmut pozostaje fortecą, co pozwala nam przygotować się do kontrofensywy, która rozpocznie się wkrótce

Ołeksij Reznikow minister obrony Ukrainy

Służby zidentyfikowały kolejne osoby z obcych wywiadów

Karolina Wrońska
Warszawa

Służba Kontrwywiadu Wojskowego odkryła działalność dwóch osób pracujących na rzecz obcych wywiadów. Zatrzymani cudzoziemcy pracowali dla służb Rosji i Białorusi.

Biuro Ministra Koordynatora Służb Specjalnych poinformowało w poniedziałek, że Służba Kontrwywiadu Wojskowego zidentyfikowała kolejnego podejrzanego o działalność szpiegowską na rzecz Rosji.

Mężczyzna został zatrzymany, a w prokuraturze usłyszał zarzut popełnienia przestępstwa prowadzenia działalności szpiegowskiej na rzecz rosyjskiego wywiadu. Zgodnie z decyzją sądu został aresztowany na trzy miesiące.

Zatrzymany we wtorek cudzoziemiec jest podejrzanym o prowadzenie na rzecz rosyjskich służb specjalnych działań rozpoznawczych.

- Materiał dowodowy wskazuje, że gromadził on informacje, między innymi o infrastrukturze krytycznej na obszarze województw pomorskiego i kujawsko-pomorskiego oraz o działaniach służb i organów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. Pozyskiwane informacje mężczyzna przekazywał rosyjskim służbom - przekazało Biuro Ministra Koordynatora Służb Specjalnych.



Zatrzymany mężczyzna miał zbierać informacje m.in. o infrastrukturze krytycznej nad Bałtykiem

Biuro dodało, że podejrzanym przyznał się do popełnienia przestępstwa, opisał szczegóły swoich działań oraz okoliczności zwerbowania przez rosyjski wywiad. - Mężczyzna wykonywał zadania zlecone przez rosyjską służbę co najmniej od stycznia 2023 r. - wskazano.

Podejrzanym to już kolejna osoba zidentyfikowana w ostatnim miesiącu przez SKW jako współpracownik obcych służb. 1 marca na podstawie informacji kontrwywiadu wojskowego zatrzymano innego cudzoziemca, pracującego na rzecz białoruskich służb specjalnych.

Mężczyzna usłyszał zarzuty prowadzenia działalności szpiegowskiej na rzecz białoruskiego wywiadu. Zgromadzone materiały wskazują, że podejrzanym prowadził rozpoznawanie obiektów istotnych dla bezpieczeństwa RP, w tym związanych z Siłami Zbrojnymi RP.

Sąd Rejonowy w Lublinie zastosował wobec mężczyzny środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy.

Od początku pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę w 2022 roku polskie służby zatrzymały już 20 osób podejrzanych

o współpracę z rosyjskim lub białoruskim wywiadem.

Ostatnie sukcesy SKW - zdaniem zastępcy ministra koordynatora służb specjalnych Stanisława Żaryna - spowodowały, że służba stała się w ostatnim czasie obiektem ataku hakerskiego.

- W ostatnim czasie rzeczywiście zidentyfikowaliśmy krótkotrwały brak dostępności strony SKW, ale te działania zostały szybko zneutralizowane, a strona została przywrócona. Tu także mieliśmy do czynienia z atakiem DDoS - powiedział w niedzielę Żaryn.

Dodał, że działania te można analizować przez pryzmat próby odpowiedzi na skuteczne działania polskiego kontrwywiadu. - Przypomnę, że zarówno ABW, jak i SKW bardzo skutecznie w ostatnich miesiącach neutralizują kolejne działania rosyjskiego wywiadu przeciwko Polsce - powiedział.

W jego ocenie takie działania mają z jednej strony siał chaos w Polsce, „ale również są typowym działaniem propagandowym pokazującym rzekomo wszechmocność rosyjskich struktur odpowiedzialnych za walkę w cyberprzestrzeni”. - Nie jest to obraz prawdziwy, mamy do czynienia po raz kolejny z działaniami, które są obliczone na wytworzenie kolejnych skutków o charakterze psychologicznym czy informacyjnym - powiedział.
PAP

Premier: Wkrótce Polska będzie największym beneficjentem unijnego funduszu na dozbrajanie

Karolina Wrońska
Nowa Dęba

Polska ma wkrótce otrzymać ok. 300 milionów euro w ramach rekompensaty za broń przekazaną Ukrainie.

- Polska będzie największym beneficjentem unijnego funduszu na dozbrajanie. W miejsce broni przekazanej Ukrainie będziemy mogli kupić nowocześniejszą broń oraz inwestować w polski przemysł zbroje-

niowy - podkreślił premier Mateusz Morawiecki.

Szef rządu był w poniedziałek w Nowej Dębie. Wraz z wicepremierem i szefem Ministerstwa Obrony Narodowej Mariuszem Błaszczakiem, a także komisarzem Unii Europejskiej ds. rynku wewnętrznego Thierryem Bretonem odwiedził Zakłady Metalowe DEZAMET SA.

Należą one do Grupy Kapitałowej Polska Grupa Zbrojeniowa SA.

- Ta wizyta to potwierdzenie ustaleń zakończonego w piątek szczytu Council of the European Union - dodał Morawiecki.

- Wkrótce otrzymamy rekompensatę w wysokości około 300 milionów euro, a Polska będzie największym beneficjentem unijnego funduszu na dozbrajanie. W miejsce broni przekazanej Ukrainie będziemy mogli kupić nowocześniejszą broń, amunicję, a także tworzyć nowe linie

technologiczne i inwestować w polski przemysł zbrojeniowy! - podkreślił szef rządu.

W ubiegły piątek, po zakończeniu szczytu Rady Europejskiej, Morawiecki poinformował, że Polska otrzyma rekompensatę od UE za broń przekazaną Ukrainie.

Jak przekazał, do świąt wielkanocnych do Polski trafi do 300 milionów euro rekompensaty, a w kolejnych miesiącach dodatkowe 500-600 milionów euro. PAP

Transport publiczny w Niemczech w paraliżu po strajku ostrzegawczym

Anna Nagel
Berlin

W poniedziałek zatrzymał się ruch pociągów, autobusów i samolotów, dotknięte były drogi wodne, autostrady i porty. Spośród pracowników kolei strajkowało co najmniej 30 tysięcy osób.

- Gotowość do strajku jest bardzo duża - mówił agencji DPA Kristian Loro, szef zbiorowej komisji negocjacyjnej EVG. - Strajkujemy dzisiaj, ponieważ w negocjacjach zbiorowych nie przedstawiono nam niczego, o czym moglibyśmy poważnie dyskutować - wyjaśnił.

Dodatkowo linie lotnicze Lufthansa na kilka godzin przed rozpoczęciem strajku ostrzegawczego w Niemczech

odwołały część lotów, powołując się na problemy techniczne u dostawców usług zewnętrznych.

O potencjalnych problemach informowała firma Maersk - logistyczny gigant - która ostrzegła klientów na swojej stronie, że choć trudno jest z góry ściśle ocenić efekty zatrzymania transportu, zleceniodawcy muszą liczyć się z opóźnieniami przewozów cargo.

Organizatorzy protestów, związki EVG i Verdi, prowadzą obecnie negocjacje płacowe i liczą, że strajk powszechny zwiększy presję na rząd federalny i rządy krajów związkowych.

W Niemczech w lutym ceny były o 9,3 procent wyższe niż w lutym 2022 roku.

PAP



Organizatorzy protestów prowadzą negocjacje płacowe i liczą, że strajk zwiększy presję na rząd federalny

Ukraińscy żołnierze już po szkoleniach w Wielkiej Brytanii

Anna Nagel
Wojna w Ukrainie

Ukraińskie załogi zakończyły szkolenia na przekazywanych przez Wielką Brytanię czołgach Challenger 2 i wróciły do kraju, aby kontynuować walkę z rosyjską inwazją.

Odbijające się na terenie Wielkiej Brytanii szkolenia zaczęły się wkrótce po tym, gdy w styczniu premier Rishi Sunak zapowiedział przekazanie Ukrainie 14 czołgów Challenger 2 wraz z amunicją i częściami zamiennymi. W ciągu kilku tygodni brytyjscy instruktorzy szkolili ukraińskie załogi w zakresie ich obsługi i walki z czołgami przeciwnika, co m.in. obejmowało rozpoznawanie i atakowanie celów.

- To naprawdę inspirujące być świadkiem determinacji ukraińskich żołnierzy, którzy ukończyli szkolenie na brytyjskich czołgach Challenger 2 na brytyjskiej ziemi. Wracają do swojej ojczyzny lepiej wyposażeni, ale nie mniej narażeni na niebezpieczeństwo. Będziemy nadal stać przy nich i robić wszystko, co w naszej mocy, aby wspierać Ukrainę tak długo, jak będzie to konieczne - oświadczył brytyjski minister obrony Ben Wallace.

Wielka Brytania była pierwszym krajem, który ogłosił przekazanie Ukrainie czołgów zachodniej produkcji.



W ciągu kilku tygodni brytyjscy instruktorzy szkolili ukraińskie załogi w zakresie ich obsługi i walki z czołgami przeciwnika, co obejmuje m.in. rozpoznawanie celów

Według zapowiedzi, powinni one dotrzeć do tego kraju wiosną.

Tymczasem Komisja Europejska oświadczyła w poniedziałek, że wspólnie z Polską i Ukrainą zwiększa starania na rzecz poszukiwania uprowadzonych i porwanych ukraińskich dzieci, które zostały deportowane do Rosji.

- Wiadomo, że Rosja deportowała 16,2 tysiąca ukraińskich dzieci. Do tej pory wróciło tylko 300. Ich uprowadzenie i zmiana statusu - w tym obywatelstwa - to zbrodnie wojenne. Dzięki Ukrainie i Pol-

sce zwiększamy wysiłki, aby pomóc je znaleźć - poinformowała KE na Twitterze. - W tym celu zorganizujemy konferencję, aby podjąć wszelkie działania niezbędne do ustalenia miejsca pobytu dzieci; będziemy pomagać organom ONZ i organizacjom

Londyn był pierwszą stolicą, która ogłosiła przekazanie Ukrainie czołgów zachodniej produkcji wraz z częściami i amunicją

międzynarodowym w zbieraniu informacji o deportowanych. Te dzieci muszą wrócić do swoich domów.

Podczas ubiegłotygodniowego posiedzenia Rady Europejskiej szefowa KE Ursula von der Leyen stwierdziła, że wydany przez Międzynarodowy Trybunał Karny (MTK) nakaz aresztowania Władimira Putina w związku z procederem deportacji dzieci jest jak najbardziej uzasadniony.

- Deportowanie dzieci to zbrodnia wojenna - powiedział von der Leyen.

PAP

USA zaniepokojone wydarzeniami w Izraelu. Apelują o kompromis

Karolina Wrońska
Tel Awiw/Waszyngton

Izraelski rząd rozważa możliwość odstąpienia od kontrowersyjnej reformy sądownictwa. W poniedziałek rano przed parlamentem ponownie zebrał się demonstranci.

- Jesteśmy głęboko zaniepokojeni niedzielnymi wydarzeniami w Izraelu - stwierdziła w oświadczeniu rzeczniczka Rady Bezpieczeństwa Narodowego USA Adrienne Watson.

- Stanowczo wzywamy izraelskich przywódców do jak najszybszego znalezienia kompromisu - podkreśliła.

- Wartości demokratyczne zawsze były i muszą pozostać znakiem rozpoznawczym stosunków amerykańsko-izraelskich - dodała Watson.

Jak poinformował w niedzielę wieczorem portal dziennika „Jerusalem Post”, premier

Izraela Benjamin Netanjahu zdymisjonował ministra obrony Joawa Galanta z powodu jego wypowiedzi nawołujących do wstrzymania forsowanej przez rząd reformy sądownictwa.

Decyzja ta wywołała w niedzielę wieczorem kolejny wybuch antyrządowych protestów w Izraelu, m.in. w Tel Awiwie i Jerozolimie.

Rząd, na czele którego stoi premier Benjamin Netanjahu, chce przeprowadzić reformy w wymiarze sprawiedliwości, które zakładają m.in. zwiększenie kontroli rządu nad procesem wyborów sędziów Sądu Najwyższego, a także możliwość uchylania orzeczeń tego sądu większością 61 głosów w 120-osobowym parlamencie.

Szef izraelskiego rządu powiedział w czwartek, że odkłada na bok wszelkie inne sprawy i „robi wszystko, co trzeba”, aby rozwiązać konflikt między



Izrael boryka się z największą falą protestów od lat. Apele prezydenta o dialog na razie nie przynoszą skutku

przeciwnikami reformy a rządem.

Plany te powodują, że Izrael boryka się z największą od lat falą protestów.

W Knesecie opozycjni posłowie zaatakowali Simchę Rothmana, przewodniczącego

komisji, która procedowała projekt ustawy, okrzykami: „Hańba! Hańba!” i ostrzeżeniami, że może ona doprowadzić do zniszczenia Izraela.

- To jest wrogi przejęcie państwa Izrael. Nie potrzeba Hamasu, nie potrzeba Hezbollahu

- powiedział jeden z posłów do Rothmana.

Jednocześnie skrajnie prawicowy koalicyjant, Itamar Ben-Gewir, napisał na Twitterze, że rząd musi kontynuować reformę i nie może „poddąć się anarchii”.

Policja użyła armatek wodnych, by odeprzeć protestujących, którzy przełamali kordon bezpieczeństwa wokół rezydencji premiera Benjamina Netanjahu w Jerozolimie - poinformowała w niedzielę późnym wieczorem stacja telewizyjna Channel 12.

W proteście przeciwko zwolnieniu ministra obrony rezygnację ze swego stanowiska ogłosił konsul generalny Izraela w Nowym Jorku Asaf Zamir.

Przywódcą opozycji Jair Lapid wezwał rządzących do rozpoczęcia „narodowego dialogu”. - „Wzywam koalicję: pójdźmy do prezydenta, rozpocznijmy narodowy dialog, który doprowadzi do opartej

na Deklaracji Niepodległości konstytucji i kraju, w którym wszyscy żyjemy razem z miłością i wzajemnym szacunkiem - dodał.

Wcześniej, w nocy z niedzieli na poniedziałek, o wstrzymanie reformy „w imię dobra Izraela, w imię odpowiedzialności” apelował prezydent Izaak Herzog.

Jeżeli ustawy zostaną przyjęte, rządząca nacjonalistyczno-religijna koalicja uzyska większą kontrolę nad mianowaniem sędziów.

Amnon Bar-Dawid, przewodniczący Histadrut - największej izraelskiej federacji związków zawodowych - zapowiedział w poniedziałek strajk generalny przeciwko wprowadzanej przez prawicowy rząd reformie sądownictwa.

Rano przed parlamentem ponownie zebrał się demonstranci, a w ramach protestów wstrzymane zostały odloty z lotniska Ben Guriona.

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USDEURO
1 EURFRANK
SZWAJCARSKI
1 CHFFUNT
SZTERLING
1 GBPJEN
100 JPY

4,35

4,69

4,75

5,34

3,32

DANE WG NBP Z DNIA 27.03.2023 Z G. 12

Co się zmienia w Kodeksie pracy i pracy zdalnej od 7 kwietnia? To może sprawić, że w naszej pracy będzie inaczej

Mikołaj Wójtowicz
mikolaj.wojtowicz@polskapress.pl

Nowelizacja Kodeksu pracy zacznie obowiązywać już od 7 kwietnia. Zmienia się m.in. przepisy prawne dotyczące pracy zdalnej.

Trzeba będzie dokładnie uzgodnić, z jakiego miejsca pracujemy zdalnie (czy z domu, czy skądinąd), a pracodawca będzie musiał zapewnić do tego narzędzia, np. komputer, oraz zapłacić za zużycie prądu. Jak to zrobić? Kiedy pracodawca będzie mógł nakazać pracę zdalną i czy będzie mógł jej zabronić? To nowości w prawie, które już niebawem zmienią to, jak pracujemy. Sprawdzamy, czy jest się czego obawiać.

Pandemia w ostatnich latach wymusiła duże zmiany w funkcjonowaniu firm. Kto tylko mógł, pracował z domu, czyli zdalnie. Taki sposób wykonywania obowiązków uregulowała ustawa o zmianie ustawy - Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw przyjęta przez Sejm 10 stycznia 2023 r. Opublikowano ją w Dzienniku Ustaw 6 lutego. Nowe przepisy w Kodeksie pracy zastąpią dotychczasowe regulacje o telepracy, wewnętrzne polityki home office, ustawę covidową w części dotyczącej pracy zdalnej.

Pracować zdalnie, czyli gdzie? To trzeba będzie określić

Jeżeli pracownik będzie wykonywać swoje obowiązki na rzecz pracodawcy zdalnie - pojawi się zobowiązanie do zastosowania konkretnych rozwiązań i dokumentacji, a miejsce pracy zdalnej będzie musiało być dokładnie określone.

Pracodawca będzie miał prawo uzyskać oświadczenie od pracownika, że ten zapewnił sobie w domu bezpieczne i higieniczne warunki pracy zgodne z zasadami ergonomii. Pracownicy nie będą mieli pełnej dowolności wyboru miejsca

pracy. Do tej pory wiele z tych kwestii było umawianych pomiędzy pracownikiem a pracodawcą jedynie ustnie.

Nowe obowiązki pracodawcy. Te rzeczy pracodawca ma nam zapewnić, byśmy mogli pracować zdalnie

Pracodawca będzie zobligowany do zapewnienia sprzętu, wyposażenia i kontrolowania, czy przepisy BHP są stosowane i przestrzegane. Będzie mieć obowiązek pokrywania kosztów pracy zdalnej, takich jak np. energia. Zwrot za koszty będzie mógł się odbywać w formie ekwiwalentu lub ryczałtu.

- Przed nami wdrożenie narzędzi, procedur, instrukcji i regulaminów wewnętrznych dotyczących sposobu bezpiecznego wykonywania pracy w 99 proc. w miejscu zamieszkania pracowników. Obejmują one również szacowania ryzyk wykonywania danej pracy, zasady ergonomii, ale także takie elementy jak przeszkolenie pracowników, wdrożenie zasad postępowania w sytuacjach awaryjnych stwarzających zagrożenia dla życia lub zdrowia - tłumaczy Ewelina Kałużna, szefowa zespołu ds. strategicznego doradztwa w zakresie miejsc pracy w spółce biurowej Skanska w CEE.

Ma to pozwolić na uniknięcie sytuacji spornych obejmujących kwestie:

- dyspozycyjności pracownika,
- warunków dopuszczenia do pracy,
- ochrony informacji poufnych i danych osobowych,
- bezpieczeństwa pracy.

Praca zdalna czy stacjonarna, na miejscu u pracodawcy? To zależy od kilku czynników

Z badań wynika zależność pomiędzy kosztami dojazdu do pracy a częstotliwością przebywania w niej.

- Wiemy z badań, że im krótszy jest czas dojazdu do biura,

tym częściej i dłużej pracownicy chcą w nim przebywać w tygodniu. Jednocześnie dłuższy czas dojazdu zwiększa skłonność do korzystania z samochodu. Dlatego sądzę, że coraz bardziej poszukiwane będą biura położone przy węzłach komunikacji publicznej i biura satelitarne, pozwalające na pracę bliżej miejsca zamieszkania - prognozuje Ewelina Kałużna.

Według badań Hays Poland tylko 33 proc. organizacji praktykuje wyłącznie stacjonarny model pracy. Decyzje o działaniu w oparciu o konkretny wzorzec pracy mogą zależeć od strategii danego przedsiębiorstwa, jego szczególnej sytuacji lub specyfiki całej branży.

Warunki pracy zdalnej - jak je uzgodnić?

- Praca zdalna będzie mogła być wykonywana zarówno w pełnym wymiarze czasu pracy, jak i częściowo, np. w określone dni tygodnia. Miejsce jej wykonywania wskaże pracownik, ale będzie ono musiało zostać uzgodnione z pracodawcą - tłumaczy Piotr Juszczyk, główny doradca podatkowy w firmie inFakt.

Dodaje, że możliwość pracy zdalnej będzie mogła zostać ustalona już na etapie zawarcia umowy o pracę. Gdyby miejsce jej wykonywania w przyszłości miało się zmienić, będzie to wymagało od obu stron zmiany postanowień poprzez:

- zawarcie porozumienia zmieniającego, jeśli obie strony wyrażają zgodę,
- wypowiedzenie zmieniające, jeśli to pracodawca chciałby dokonać zmiany warunków pracy pracownika.

Czy i kiedy pracodawca będzie mógł nakazać pracę zdalną?

Pracodawca będzie też mógł nakazać wykonywanie pracy zdalnej w czasie obowiązywania:

- stanu nadzwyczajnego,
- stanu zagrożenia epidemicznego,



Wiemy z badań, że im krótszy jest czas dojazdu do biura, tym częściej i dłużej pracownicy chcą w nim przebywać w tygodniu. Jednocześnie dłuższy czas dojazdu zwiększa skłonność do korzystania z samochodu - tłumaczy Ewelina Kałużna, szefowa zespołu ds. strategicznego doradztwa w zakresie miejsc pracy w spółce biurowej Skanska w CEE

- stanu epidemii,
- w okresie trzech miesięcy po ich odwołaniu.

- Będzie mógł to zrobić także w czasie, w którym zapewnienie przez niego bezpiecznych i higienicznych warunków pracy w jej dotychczasowym miejscu nie jest możliwe z powodu działania siły wyższej. Dla spełnienia warunków polecenia pracy zdalnej pracownik musi złożyć oświadczenie, że posiada warunki lokalowe i techniczne do wykonywania jej - tłumaczy Piotr Juszczyk, główny doradca podatkowy w firmie inFakt.

Oznacza to, że polecenie pracy zdalnej będzie możliwe wyłącznie z przyczyn niezależnych, losowych i na czas określony, a pracownik będzie musiał posiadać odpowiednie warunki do jej wykonywania.

- Polecenie w każdej chwili będzie mogło zostać cofnięte przez pracodawcę, ale z co najmniej dwudniowym uprzedzeniem. W przypadku gdyby u pracownika zmieniły się warunki techniczne miejsca wykonywania pracy zdalnej, wycofanie polecenia musi nastąpić nie-

zwłocznie - tłumaczy Piotr Juszczyk, główny doradca podatkowy w firmie inFakt.

Wniosek o powrót do pracy stacjonarnej. Jak go złożyć?

Jeśli praca zdalna zostanie rozpoczęta w trakcie zatrudnienia, każda ze stron będzie mogła wystąpić wnioskiem o zaprzestanie wykonywania jej i przywrócenie poprzednich warunków pracy. Gdyby doszło do takiej sytuacji, to strony ustalają termin przywrócenia poprzednich warunków, który nie może być dłuższy niż 30 dni od dnia otrzymania wniosku. W razie braku takiego porozumienia przywrócenie poprzednich warunków następuje w dniu następującym po upływie 30 dni od dnia otrzymania wniosku.

Praca zdalna na wniosek pracownika. Jak poprosić o nią pracodawcę?

Z wnioskiem o wykonywanie pracy zdalnej będzie mógł wystąpić także pracownik. Nie

będzie on co do zasady wiążący dla pracodawcy. Przepisy wprowadzają jednak kilka wyjątków, które dotyczą:

- pracownic w ciąży,
- rodziców lub opiekunów wychowujących dziecko do 4. roku życia,
- rodziców lub opiekunów mających pod opieką dzieci o ciężkim i nieodwracalnym upośledzeniu,
- rodziców lub opiekunów mających pod opieką dzieci o nieuleczalnej chorobie zagrażającej życiu,
- rodziców lub opiekunów dzieci lub innych członków najbliższej rodziny posiadających orzeczenie o niepełnosprawności.

Pracodawca będzie mógł odmówić pracy zdalnej w powyższych przypadkach lub przerwać ją tylko wtedy, jeśli nie będzie ona możliwa ze względów organizacyjnych lub z uwagi na rodzaj pracy wykonywanej przez pracownika. Informacja o odmowie musi zostać przekazana pracownikowi w ciągu 7 dni od dnia złożenia przez niego wniosku o pracę zdalną. ©

Wolimy mieć smartfona niż pralkę? Z posiadania jakiego sprzętu rezygnują Polacy? Umacnia się trend rezygnacji z telewizorów

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskappress.pl

Z roku na rok posiadamy coraz więcej samochodów czy zmywarek. Co ciekawe, pralkę posiada obecnie prawie 95 proc. gospodarstw domowych w Polsce.

To o prawie 20 pkt proc. więcej niż jeszcze w 2003 roku. Jednocześnie widać spadek popularności telewizorów, zestawów kina domowego czy odtwarzaczy DVD. Sytuację zachwiała najpewniej epidemia, ale póki co za wcześniej jest, aby mówić o odwróceniu trendu. Ten sugeruje, że po 2012 roku popularność telewizorów spada.

- W 2021 roku tylko jedna osoba na 71 nie miała w Polsce telefonu komórkowego - wskazują w swojej analizie Oskar Sękowski oraz Bartosz Turek, HRE Investments, powołując się na dane GUS. Jednocześnie dodają, że jeszcze w 2003 roku mniej niż połowa rodaków miała w kieszeni telefon komórkowy.

Pralka czy telefon komórkowy? Czego mamy więcej?

Ekspert zwraca uwagę, że w polskich domach telefony komórkowe są „częstszym lokatorem niż pralki”. - Te w 2021 roku były na wyposażeniu



FOT. 123RF

W 2021 roku pralki znajdowały się na wyposażeniu mniej niż 95 proc. gospodarstw domowych. Oznacza to, że pralki nie ma prawie jedno polskie domostwo na 19

mniej niż 95 proc. gospodarstw domowych. Oznacza to, że pralki ma prawie jedno polskie domostwo na 19 - wskazują.

Jaki sprzęt posiadamy najchętniej?

Sękowski i Turek podają, że wśród najpopularniejszego wyposażenia poza pralką oraz telefonem komórkowym znajdziemy także laptopy, samochody czy kuchenki mikrofalowe. Ich zdaniem może to sugerować, że „Polacy chętnie kupują sprzęty, które pozwalają

oszczędzić czas lub umilają wolne chwile”.

Widać to szczególnie dobrze jeśli spojrzymy na wspomnianą pralkę, kuchenkę mikrofalową czy zmywarkę - przyznają i podają, że wspomnianą pralkę posiada obecnie prawie 95 proc. gospodarstw domowych w Polsce. To o prawie 20 pkt proc. więcej niż w 2003 roku.

- Jeszcze większy wzrost popularności zauważymy w przypadku mikrofalówek czy zmywarek. Z szybkiego podgrzewania jedzenia na początku XXI

wieku korzystała zaledwie 1 Polaków. Kilkanaście lat później odsetek ten zwiększył się ponad dwukrotnie. Polacy odchodzą również od tradycyjnego zmywania naczyń. W tym przypadku mamy do czynienia z największą dynamiką. W 2003 roku zmywarka znajdowała się jedynie w 3 proc. gospodarstw. Dziś już niemal połowa Polaków zleca zmywanie maszyną - podają.

Z kolei samą popularność zmywarek eksperci tłumaczą faktem, że urządzenie to potrafi

zużywać relatywnie mało wody, co wpływa na niższe rachunki.

Czas i pieniądze chętnie przeznaczamy na rozrywkę?

Sękowski i Turek, powołując się na dane GUS, wskazują, że zaoszczędzony czas chętnie przeznaczamy na rozrywkę. Świadczyć o tym ma „popularność telefonów komórkowych, jak i laptopów”. Jak podają, ten drugi sprzęt posiada obecnie ponad 2/3 Polaków.

- W porównaniu do 2003 roku oznacza to prawie 3-krotny wzrost. To zapewne również nikogo nie dziwi. Wzrost popularności komputerów osobistych wynika z rozwoju technologicznego. Laptopy mogą też służyć oglądaniu telewizji, seriali czy filmów i może się wydawać, że wypierają w tych funkcjach tradycyjne odbiorniki TV.

Rosnąca zamożność społeczeństwa znajduje też odbicie w liczbie posiadanych przez Polaków samochodów. - Ich popularność jest obecnie tylko trochę niższa niż laptopów - podają i przypominają, że w 2003 roku auto posiadały niewiele ponad 4 rodziny na 10. Obecnie gospodarstw, w których znajdziemy samochód, jest już ponad 72 proc.

Popularność telewizorów i odtwarzaczy DVD spada

Ekspert wskazuje na spadek popularności telewizorów, zestawów kina domowego czy odtwarzaczy DVD. - Sytuację zachwiała najpewniej epidemia, która spowodowała, że trochę więcej osób zapragnęło mieć w domu większy ekran, ale póki co za wcześniej jest, aby mówić o odwróceniu trendu - podkreślają. - Ten sugeruje, że po 2012 roku popularność telewizorów spada - dodają.

Z najnowszych danych wynika, że urządzenie do odbioru telewizji posiadało 63,1 proc. polskich gospodarstw. Ekspert zauważają, że największy spadek popularności dotyczy jednak odtwarzaczy DVD. Jak podają, w 2009 roku sprzęt ten posiadała ponad połowa Polaków, a w zaledwie trzy lata odsetek ten spadł do prawie 38 proc.

- Najpewniej jest to wynikiem wzrostu popularności serwisów streamingowych. Podobne zmiany, choć już nie tak diametralne, są widoczne w przypadku kina domowego, które w 2009 roku posiadało prawie 15 proc. gospodarstw, a obecnie trochę ponad 10 proc. rodaków - dodają na koniec.

©©

GUS podał najnowsze dane o wynagrodzeniach i zatrudnieniu. „Rynek pracy pozostaje stabilny”

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskappress.pl

W lutym 2023 r. przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw w porównaniu z lutym 2022 r. było wyższe o 13,6 proc. i wyniosło 7065,56 zł (brutto).

Z kolei przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw w porównaniu z lutym 2022 r. było wyższe o 0,8 proc. i wyniosło 6526,3 tys. etatów. - Mimo ubytku zatrudnienia i spadkowej trajektorii gospodarki płace nominalne mają się bardzo dobrze - komentują eksperci mBanku.

- W lutym 2023 r. przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw w porównaniu z lutym 2022 r. było wyższe o 0,8 proc. i wyniosło 6526,3 tys. eta-

tów. W stosunku do poprzedniego miesiąca przeciętne zatrudnienie zmniejszyło się minimalnie (o 0,1 proc.) - poinformował w poniedziałek, 20 marca, Główny Urząd Statystyczny.

GUS w swoim komunikacie zmniejszenie przeciętnego zatrudnienia tłumaczy „wynikami m.in. zwolnień w jednostkach, zakończenia umów terminowych i nieprzedłużania ich, a także przejść pracowników na emeryturę”.

- Zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw spadło w lutym o 4 tys. etatów. Pomimo spowolnienia gospodarczego utrzymuje się zapotrzebowanie na pracowników - wskazują eksperci Polskiego Instytutu Ekonomicznego i prognozują, że w kolejnych miesiącach „czeka nas spadek wzrostu wynagrodzeń, nie zaś znaczny



FOT. PRZEMISŁAW ŚWIDERSKI / POLSKA PRESS

- Zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw spadło w lutym o 4 tys. etatów. Pomimo spowolnienia gospodarczego utrzymuje się zapotrzebowanie na pracowników - wskazują eksperci PIE

wzrost bezrobocia”. Jak dodają, pomimo spowolnienia gospodarczego „rynek pracy pozostaje stabilny”.

- Ubytki zatrudnienia pasują do spowalniającej gospodarki i raczej będą przez pewien czas regułą niż wyjątkiem. Armage-

donu naszym zdaniem jednak nie będzie - podkreślają ekonomiści mBanku.

GUS podał, że przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw w lutym 2023 r. było wyższe o 13,6 proc. i wyniosło 7065,56 zł (brutto). Względem stycznia 2023 r. przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto zwiększyło się o 2,6 proc. Jednak przy inflacji wynoszącej 17,9 proc. nasze realne pensje maleją o 5 proc. rok do roku.

- Wzrost przeciętnych miesięcznych wynagrodzeń w lutym 2023 r. względem stycznia 2023 r. spowodowany był wypłatami m.in. premii i nagród rocznych, jubileuszowych, premii z powodu inflacji, podwyższeniem wynagrodzeń oraz wypłatami odpraw emerytalnych (które obok wynagrodzeń

zasadniczych także zaliczane są do składników wynagrodzeń) - podaje urząd.

Jednocześnie wskazano, że najwyższy wzrost przeciętnych miesięcznych wynagrodzeń brutto odnotowano w sekcji „Górnictwo i wydobywanie” (o 42,2 proc.), gdzie wynagrodzenia wyniosły 12 801,92 zł (miesiąc wcześniej 8999,74 zł), oraz „Wytwarzanie i zaopatrywanie w energię elektryczną, gaz, parę wodną i gorącą wodę” (o 10,4 proc.), gdzie wynagrodzenia wyniosły 10 946,98 zł (miesiąc wcześniej 9918,65 zł).

- Słaba aktywność gospodarcza oznacza przede wszystkim mniejszą skalę podwyżek wynagrodzeń w kolejnych miesiącach. Pracodawcom coraz trudniej będzie spełniać żądania finansowe pracowników - prognozują przedstawiciele PIE.

Piąta edycja programu „Mój prąd” startuje od kwietnia 2023 roku. Nowe dopłaty obejmą pompy ciepła oraz kolektory słoneczne na ciepłą wodę

Bartłomiej Ciepielewski
bartlomiej.ciepielewski@polskapress.pl

Od kwietnia 2023 roku ruszają zapisy do kolejnej edycji programu „Mój prąd”. Tym razem dopłaty obejmą nie tylko fotowoltaikę czy magazyny energii, ale także pompy ciepła i kolektory słoneczne. Jak skorzystać z „Mojego prądu 5.0” i ile wyniosą dopłaty?

Minister klimatu Anna Moskwa poinformowała, że od kwietnia ruszają zapisy do piątej edycji „Mojego prądu”, która obejmie dodatkowo pompy ciepła i kolektory słoneczne na ciepłą wodę. Jak dodała szefowa resortu klimatu, pod koniec tego roku zostanie również uruchomiony program dotacji na OZE dla przedsiębiorców.

- Rozszerzamy program „Mój prąd” o dofinansowanie zakupu powietrznych i gruntowych pomp ciepła oraz kolektorów słonecznych na ciepłą wodę. Dzięki temu program będzie kompleksowym wsparciem w procesie przekształcania budynku jednorodzinnego w niskoemisyjny i efektywny energetycznie dom. To nasza odpowiedzialność na najczęstszym zgłaszane nam potrzeby społeczne. Niezależnie od tego, czy dziś dom ogrzewany jest gazem, peletem czy ciepłem systemowym,

od kwietnia będzie można dokonać remontu i inwestycji, które pozwolą w znaczący sposób obniżyć koszty ogrzewania i energii elektrycznej - przekazała minister.

Czwarta edycja programu „Mój prąd” zakończyła się 17 marca 2023 roku z powodu wyczerpania się zaplanowanego na ten cel budżetu (350 mln zł). Według danych NFOŚiGW od 15 grudnia do 15 marca złożono około 57 tys. wniosków. Większe zainteresowanie ostatnią edycją spowodowane było podniesieniem oferowanych przez państwo dotacji.

„Mój prąd” 2023 - nowe zasady

„Mój prąd” to rządowy program dofinansujący fotowoltaikę, którego celem jest zainteresowanie Polaków odnawialnymi źródłami wytwarzania energii, co pozwoli jednocześnie zmniejszyć emisję gazów cieplarnianych. W ostatnim czasie zakres dopłat został rozszerzony o magazyny ciepła i energii oraz HEMS, czyli systemy zarządzania energią domową.

Program skierowany jest do osób fizycznych, które produkuje lub planuje wytwarzać energię elektryczną w celu zaspokojenia własnych potrzeb. Dofinansowania przysługują prosumentom, rozliczającym się w systemie net-billing lub oso-



Piąta edycja programu „Mój prąd” startuje już w kwietniu. Łączna wysokość dopłat wyniesie 58 tys. zł

bom, które podlegają pod net-metering, a wcześniej nie korzystały z dopłat do fotowoltaiki.

Osoby, które chcą korzystać z dofinansowania w ramach programu „Mój prąd”, muszą spełnić następujące warunki:

- montowane urządzenia powinny być nowe (wyprodukowane maksymalnie dwa lata wcześniej),
- beneficjenci muszą korzystać z dofinansowanej instalacji przez okres co najmniej 5 lat,
- środki na dodatkowe elementy np. magazynowania lub

zarządzania energią będą przysługiwały po zgłoszeniu mikroinstalacji do dofinansowania,

● dotacja nie obejmowała instalacji montowanych na dachach azbestowych,

● wymagane rozliczenie w net-billingu,

● beneficjent programu musi umieścić tablicę informującą o tym, że inwestycję sfinansowano z pieniędzy publicznych,

● dofinansowanie udzielane jest na inwestycje zakończone przed dostarczeniem wniosku o dotację.

Co istotne, dopłaty z programu „Mój prąd” są zwolnione z podatku PIT.

„Mój prąd 5.0” - ile wyniosą dopłaty?

Maksymalna wysokość dofinansowania w ramach programu „Mój prąd 5.0” wyniesie 58 tys. złotych. Właściciele domów jednorodzinnych będą mogli wnioskować o dopłaty na:

- instalacje fotowoltaiczne (PV),
- magazyny energii elektrycznej (minimum 2 kWh),
- magazyny ciepła,
- systemy zarządzania energią domową (HEMS),
- pompy ciepła,
- kolektory słoneczne na ciepłą wodę.

Wysokość dopłat w piątej edycji nie jest jeszcze znana. W poprzedniej można było natomiast uzyskać:

- 6000 zł - na fotowoltaikę przy zakupie samych paneli,
- 7000 zł - na fotowoltaikę przy zakupie innych urządzeń,
- 3000 zł - na zakup systemu HEMS/EMS,
- 5000 zł - na zakup magazynu energii.

Łącznie dofinansowanie wynosiło 31 tys. zł. Przy utrzymaniu obecnych stawek można więc założyć, że na pompy ciepła i kolektory słoneczne rząd przeznaczy dodatkowe 27 tys. zł w ramach jednego wniosku.

Jak zapisać się do programu „Mój prąd 5.0”?

Wnioski o uczestnictwo w programie składamy po ogłoszeniu naboru poprzez stronę internetową. Warunkiem złożenia wymaganych dokumentów jest posiadanie profilu zaufanego.

W celu złożenia wniosku konieczne jest dołączenie dokumentów takich jak:

- oświadczenie potwierdzające, że wnioskodawca rozlicza się w systemie net-billingu,
- potwierdzenie przyjęcia zgłoszenia o podłączenie fotowoltaiki do sieci, wydane przez Operatora Sieci Dystrybucyjnej,
- potwierdzenie płatności za wszystkie elementy zgłoszone do dofinansowania,
- zaświadczenie Operatora Sieci Dystrybucyjnej wskazujące dokładną datę podłączenia fotowoltaiki do sieci energetycznej,
- paragony imienne lub faktury za transport i montaż fotowoltaiki oraz innych elementów,
- protokół odbioru prac od podmiotu realizującego zlecenie.

Rozpatrywanie wniosku zajmie maksymalnie 90 dni, jednak najczęściej trwa niecały miesiąc. NFOŚiGW ma prawo do przeprowadzenia kontroli przedsięwzięć zrealizowanych w ramach programu „Mój prąd”.

© 2

Wielka zmiana w prawie budowlanym już niebawem. Niepotrzebne pozwolenia

Redakcja
Przepisy

Branża budowlana tylko czeka na nowe przepisy. Już od kwietnia zmiany, które wprowadzają do budownictwa małą rewolucję.

Projekt nowelizacji prawa budowlanego ma w założeniu zaofiarować niespotykaną dotąd wolność inwestorom.

Dość powiedzieć, że nowelizacja likwiduje konieczność uzyskania pozwolenia na budowę.

Bez pozwoleni nie tylko domy do 70 m

Już nie tylko dom 70-metrowy będzie można wybudować wyłącznie na podstawie zgłoszenia. Już niedługo dotyczyć to będzie wszystkich domów jednorodzinnych. Budynek nie może mieć jednak więcej niż dwie kondygnacje i musi być przeznaczony na własne

potrzeby mieszkaniowe. W tej ostatniej kwestii musimy złożyć specjalne oświadczenie. Uwaga! Za potwierdzenie nieprawdy grozi odpowiedzialność karna.

Warto pamiętać, że nie wszystkie dokumenty związane z procedurą budowlaną zostały wyeliminowane. Nadal aktualne są postanowienia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz decyzja o warunkach zabudowy. Konieczne jest przedstawienie projektu budowlanego.

Pozwolenie na użytkowanie również niepotrzebne

Zniesiony zostaje za to wymóg posiadania pozwolenia na użytkowanie. Zastąpi je oświadczenie kierownika budowy o jej zakończeniu. To ważne, bo według dotychczasowych przepisów za użytkowanie budynku bez pozwolenia groziła kara, która mogła

być nakładana przez urząd nawet wielokrotnie.

Od kwietnia inwestor zobowiązany jest zawiadomić urząd o rozpoczęciu użytkowania w terminie 14 dni, przy czym może to zrobić elektronicznie. Za niedopełnienie tego obowiązku grozi kara administracyjna.

Decyzja o pozwoleniu na użytkowanie według starych zasad pozostaje na dawnych zasadach, jeśli wystąpi o nią właściciel (pomimo braku obowiązku ustawowego) oraz jeśli budynek będzie oddany do użytkowania jeszcze przed ukończeniem wszystkich robót budowlanych.

Dziennik budowy w wersji elektronicznej

Już od stycznia można prowadzić dziennik budowy w wersji elektronicznej, logując się przez stronę Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego. Osobą odpowiedzialną za udo-



Nowe prawo oznacza spore ułatwienie dla inwestorów. Eksperti zauważają jednak również niebezpieczeństwa

stępianie Elektronicznego Dziennika Budowy będzie inwestor, ale stały dostęp do aplikacji będzie miał również kierownik budowy.

Papierowe dzienniki budowy zachowają ważność

do maja 2026. Później cyfrowy dziennik budowy stanie się obowiązującym standardem.

Łatwiej, ale drożej?

Nowe prawo oznacza spore ułatwienie dla inwestorów. Eksperti zauważają jednak również niebezpieczeństwa. Niebýt jasna w nowych przepisach jest kwestia odpowiedzialności za budowę, co zapewne skutkuje w najbliższych latach wieloma procesami sądowymi. Należy też liczyć się ze wzrostem stawek w przypadku kierowników budowy, bo nowe przepisy znacząco zwiększają ich odpowiedzialność.

Co jeszcze zmieni nowelizacja prawa budowlanego

Nadchodząca nowelizacja prawa budowlanego wprowadza również inne przepisy:

- poszerzenie katalogu obiektów i prac, na które nie

trzeba uzyskiwać pozwolenia ani dokonywać zgłoszenia (do katalogu zostaną dodane m.in. pawilony sprzedaży ulicznej oraz przepusty o długości do 20 m),

● umożliwienie budowy na zgłoszenie m.in. zbiorników na wody opadowe i roztopowe o pojemności 5-15 m sześciu,

● wprowadzenie do polskiego prawa definicji przydomowego schronu i umożliwienie budowy schronu na zgłoszenie,

● utworzenie Bazy Projektów Budowlanych,

● wprowadzenie wyłącznie cyfrowego obiegu dokumentów budowlanych w urzędach,

● wprowadzenie kar za opóźnienia w wydawaniu pozwoleń na rozbiórkę.

Choć wszystko wskazuje na to, że przepisy wejdą w życie w kwietniu, dokładna data nie jest jeszcze znana, ponieważ nie zakończył się proces legislacji.

Raportowanie ESG. Firmy muszą przygotować się na zmiany

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

W Polsce obowiązkowi raportowania ESG podlega obecnie 150 firm giełdowych, a jak podają dane rynkowe, do 2026 roku będzie to ok. 3,5 tys.

Oznacza to, że ok. 90 proc. tych organizacji - nie tylko dużych spółek giełdowych - musi przygotować się na tę zmianę. - Badania pokazują, że przede wszystkim „millenials” i „zetki” to pracownicy, którzy zwracają uwagę na to, czy marka działa w zgodzie ze zrównoważonym rozwojem - mówi nam Aleksandra Tokarewicz, Helping Hand.

Raportowanie ESG. Czym jest?

Działania firm z obszaru ESG (ang. Environmental, Social and Corporate Governance) dotyczą kwestii związanych z ochroną środowiska, odpowiedzialnością społeczną i łańcem korporacyjnym. W Polsce obowiązkowi raportowania ESG podlega obecnie 150 firm, a jak podają dane rynkowe, do 2026 roku pula ta powiększy się do ok. 3,5 tys. Oznacza to, że ok. 90 proc. tych organizacji - nie tylko dużych spółek giełdowych - musi przygotować się na tę zmianę.

Programy ESG kształtują świat, w którym żyjemy, i mają wpływ na aktywność biznesową organizacji. Sposób, w jaki firma zarządza relacjami ze swoimi interesariuszami - pracownikami, partnerami, klientami itd. - ma znaczący wpływ nie tylko na jej wizerunek, ale także na wyniki biznesowe. Jak podkreślają eksperci, są to długookresowe, strategiczne działania, które mają bezpośredni wpływ zarówno na wartość firmy, jak i jej ocenę wśród inwestorów.

Działania z obszaru „social” pomijane przez formy?

- Ja myślę, że ESG zmienia świat i sposób zarządzania firmami. Natomiast obszar social to m.in. wpływ firmy na pracowników, ponieważ będziemy raportować np. rotację pracowniczą oraz inne wskaźniki, które będą pokazywały, czy ta kultura organizacyjna jest sprzyjająca, jest różnorodna i wreszcie jest dbająca o pracowników - tłumaczy w rozmowie ze Strefą Biznesu Aleksandra Tokarewicz, członkini zarządu Helping Hand. - Jest to ogromna zmiana w myśleniu i podejściu firmy do tego, jak zmieni się kultura organizacyjna - dodaje.

Zdaniem ekspertki największym wyzwaniem dla firm w kontekście „social” jest to, że „s” jest niejednoznaczne. Co to oznacza? Tokarewicz przyznaje, że firmy nie do końca wiedzą, jak mierzyć działania prowadzone w ramach „s”. Jak podkreśla, jest to obszar „dużej niejasności”, z którym zmagają się firmy na całym świecie, nie tylko w Polsce.

- Dużym wyzwaniem dla firm będzie niewprowadzanie zmian, które nie przynoszą faktycznych rezultatów - mówi nam i dodaje, że dzisiaj firma, która opisuje, że wykonuje wiele działań, to są to głównie opisy. - Ogromną rolę będzie miało to, żeby te działania przekładały się na konkretne wskaźniki i żeby były mierzalne - zauważa.

Jakie zmiany czekają firmy i pracowników?

Zapytana o to, jakie są to działania, Tokarewicz przyznaje, że chodzi o zmiany, które będą miały wpływ na dobrostan: zarówno fizyczny, jak i psychiczny, dbanie o zaangażowanie, dbanie o różnorodną i włączającą kulturę, czyli wszystko to, co przekłada się na lepsze wyniki finansowe.

Ekspertka podkreśla, że zarówno firmy, jak i pracownicy muszą być gotowi na te zmiany, jednak jeszcze „do pełniej gotowości nam trochę brakuje”. - ESG jest nowym tematem, ale coraz więcej firm będzie musiało raportować, będzie zmuszone do tego, żeby z tym tematem się zaznajomić.

- Dzisiaj nie wszystkie małe firmy to wiedzą, ale już niedługo chcąc być poddostawcą firmy, która już raportuje i działa w sposób zrównoważony, będą także musiały dostarczyć pewne dane, żeby wykazać, że prowadzą swój biznes w zrównoważony sposób i to jest rewolucja - dodaje Tokarewicz.

Raportowanie ESG. Małe firmy też muszą być na to przygotowane

Ekspertka zwraca uwagę, że nawet jeśli nie ma jeszcze obowiązku raportowania dla małych firm, to w związku z łańcuchem dostaw, będą zmuszone one do wprowadzenia pewnych polityk, zasad, żeby móc być poddostawcą dużego partnera.

- Obecnie raportuje około 150 spółek giełdowych - mówi i dodaje, że w kolejnych latach obowiązkiem raportowania objęte zostaną firmy zatrudniające ponad 500 pracowników, następnie 250.

Tokarewicz przyznaje, że w 2026 roku około 4 tys. firm objętych zostanie obowiązkiem raportowania. ©©

Widać, że sklepy łamią zakaz handlu w niedzielę. Co na to Państwowa Inspekcja Pracy?



Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Zakaz handlu w niedzielę i święta nie obowiązuje w sklepach, gdzie za ladą stanowią właściciele. Pracownik nie może! Tyle przepisy, bo realia są inne. PIP rozkłada ręce: - Sądy na to pozwalają.

- Czy w niedzielę w Żabce mogą sprzedawać pracownicy czy tylko agenci? - pytają nas Czytelnicy. - Z tego, co obserwujemy w niektórych sklepach tej sieci za ladą nie zawsze stoją ich właściciele.

Inspekcja: Prowadzimy kontrole, ale...

Żabka tłumaczy dyplomatycznie, że każdy jej franczyzobiorca podejmuje indywidualnie decyzję dotyczącą otwarcia sklepu w niedzielę i z jakich wyłączeń obowiązujących w prawie korzysta. - Na prośbę franczyzobiorców udzielamy odpowiedzi w kwestiach, które w świetle regulacji mogą budzić ich wątpliwości. W ramach sieci funkcjonują sklepy o różnej wielkości i profilu, dlatego ci przedsiębiorcy mogą korzystać z odmiennych wyłączeń, o ile spełniają kryteria zapisane w przepisach. Z naszych informacji wynika, że większość z nich otwiera sklepy w dni objęte ograniczeniami, korzystając z wyłączenia dla

przedsiębiorców działających we własnym imieniu i na własny rachunek, prowadząc sprzedaż osobiście - odpowiada biuro prasowe Żabki.

Zachęca, żeby w przypadku podejrzeń o ewentualne nieprawidłowości zgłaszać takie sytuacje przez formularz kontaktowy znajdujący się na stronie: www.zabka.pl/kontakt. - Po otrzymaniu informacji dotyczących konkretnej placówki, jesteśmy w stanie podjąć adekwatne działania, oczywiście w granicach prawa oraz zapisów umów z franczyzobiorcami - dodają przedstawiciele tej sieci sklepów.

- W ogóle czy ktoś kontroluje przestrzeganie zakazu handlu? - pytają Czytelnicy. - Kiedyś przejeżdżałem w niedzielę przez wieś w powiecie bydgoskim, zatrzymałem się w pewnym sklepie spożywczym, w którym były dwie ekspedientki, czyżby dwie właścicielki? Akurat... Jak to ma tak działać, to czy nie lepiej zlikwidować zakaz? To niesprawiedliwie w stosunku do handlowców, którzy uczciwie zamykają sklepy w niedzielę, a nie wymyślają byle preteksty, żeby móc je otworzyć.

Jak wygląda przestrzeganie zakazu handlu w Żabce i innych sklepach? Pytamy PIP. - Prowadzimy kontrole w Żabkach i sytuacje są, oczywiście, różne. Właściciel może sprze-

dawać, natomiast pracownik nie - mówi stanowczo Waldemar Adametz, zastępca Okręgowego Inspektora Pracy w Bydgoszczy. - Należy też pamiętać, że Żabki funkcjonują jako agencje, więc każdy sklep, czasami dwa, są osobnymi firmami.

Waldemar Adametz dobrze zna sytuację, jak różne sklepy omijają prawo: - Metody są rozmaite, to np. wypożyczalnie sprzętu sportowego czy biblioteki. Jeżeli właściciel pójdzie w jakieś odstępstwo, to, niestety, sądy na to pozwalają. My, jako inspekcja pracy, robimy wiele, żeby pokazać, że to ewidentne obchodzenie przepisów, ale sądy nie widzą w tym problemu i nie karzą pracodawców, uznając, że to ustawowe odstępstwa.

Hitem był myk na placówkę pocztową

Trudno nie zgodzić się ze słowami inspektora PIP z Bydgoszczy, bo potwierdza je m.in. niedawny wyrok Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze.

Historię mieszkanki tego miasta opisał portal spiderweb.pl. Właścicielka sklepu otworzyła go w niedzielę niehandlową, a w dodatku sama nie stanęła za ladą. Ku zaskoczeniu wielu osób sąd uznał, że wszystko odbyło się zgodnie z prawem. Kobieta zajmuje się bowiem także wypożyczaniem sprzętu sportowego. Portal komentuje, że

niektórzy handlowcy bardzo szybko połapali się, że jest tyle luk w prawie, iż otwarcie sklepu w ostatni dzień tygodnia nie nastręcza większych problemów.

Wcześniej „hitem” był myk na placówkę pocztową

Tuż przed uszczelnieniem przepisów w niedzielę handlową prawie każdy, choć w wielu sklepach pracownicy nie bardzo wiedzieli, jak odebrać lub nadać paczkę. Jako pierwsza z takiego rozwiązania skorzystała wspomniana Żabka, która od 2012 roku współpracuje z Poczta Polska i DHL.

Sklepy były czynne przez siedem dni w tygodniu, ponieważ zaproponowały klientom usługi pocztowe, choć ci przychodzili w niedzielę głównie na zakupy.

1 lutego zeszłego roku weszła w życie nowelizacja ustawy o ograniczeniu handlu w niedzielę i święta oraz w niektóre inne dni. Wprowadziła uszczelnienie zakazu handlu tak, by nie omijały go sklepy świadczące usługi pocztowe.

Jednak cały czas można w niedzielę otwierać wypożyczalnie sprzętu sportowego czy księgarnie. I z tego prawa, póki co, niektóre sklepy korzystają i tak zarabiają przez siedem dni w tygodniu.

©©

Nogi nawet nie mogę podnieść do góry i zgiąć. Jestem strasznie obolała

Ewelina Lisowska na Instagramie o swoim wypadku na motocyklu Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 49

Edyta Górniak odradza synowi małżeństwo
Niedawno dziewiętnastoletni syn piosenkarki Allan Krupa powiedział, że jest gotów na ślub. Reakcja jego mamy była natychmiastowa. – Ślub bym mu odradzała, bo to tylko ładnie brzmi, gorzej się nosi – powiedziała w „Super Expressie”. I dodała: Poza tym śluby są drogie, a rozwody jeszcze droższe.

Tomasz Karolak chce zostać protestantem
W rozmowie z Michałem Figurskim dla jego podcastu NieZły Pacjent aktor opowiedział o swej duchowości. – Teraz duchowość jest bardzo na czasie. W 1995 roku pierwszy raz byłem w klasztorze. I podsumowałem: Okazało się, że jestem protestantem. Doszedłem do takiego wniosku i będę zmieniał wyznanie.

Ewa Chodakowska o nabijaniu komuś kieszeni
Trenerka personalna ma na swoim koncie na Instagramie dwa miliony fanów i fane. Jedną z nich poskarżyła się, że kiedy mówi, iż ćwiczy z Chodakowską, znajomi mówią: „Ona tylko na tobie zarabia, dajesz się robić jak cała reszta”. Celebrytka odpowiedziała obszernym wpisem. „Każda z nas zawsze będzie nabijać komuś kieszeń i zawsze każda z nas będzie zarabiać na swojej pracy! Tak jest skonstruowany świat i każdy, kto cedzi przez zęby »dajesz jej zarobić«, jest zwykłym hipokrytą” – napisała. (GZL) Fot. Lucyna Nenow



Książę
Canal+ Premium, 21:00
W marcu 1961 r. z National Gallery w Londynie zostaje skradziony „Portrait księcia Wellingtona” Francisca Goi. Sprawca rabunku, skromny taksówkarz Kempton Bunton (Jim Broadbent), proponuje władzom zwrot dzieła, o ile uruchomi świadczenia na rzecz najbiedniejszych. Ale gdy policja wpadnie na jego trop, będzie musiał zmierzyć się nie tylko z brytyjskim wymiarem sprawiedliwości, ale też z gniewem własnej żony (Helen Mirren).

Akcja pod Arsenałem
TVP 1, 21:05
Film o akcji ruchu oporu. 26 marca 1943 roku harcerze z grupy szturmowej Szarych Szeregów odbili przewożonego z budynku gestapo na Pawiak Jana Bytnara „Rudego”, a wraz z nim 25 innych więźniów.

Zabójcze umysły: poza granicami
Fox HD, 21:05
Serial o pracy elitarniej grupy FBI. Agenci zajmują się rozwiązywaniem spraw kryminalnych dotyczących obywateli amerykańskich poza granicami USA.

Strażniczki
TVP Historia, 23:05
I wojna światowa. Na małej farmie zostały same kobiety. Hortense, seniorka rodu, angażuje młodą dziewczynę, która z zaangażowaniem wykonuje powierzone jej pracy. Dobra passa kończy się, gdy nawiązuje romans z jednym z synów Hortense.

Poziomo:

- 1) powieść Josepha Conrada,
- 6) okres szkolenia w zawodzie,
- 10) mebel do leżenia i do spania,
- 11) barwiony kosmyk włosów,
- 12) Sylvester, filmowy John Rambo i Rocky Balboa,
- 13) pniak po ścięciu drzewa,
- 16) przepowiada przyszłość z gwiazd,
- 19) tkanina ze stolicą w nazwie,
- 24) kamizelka na kożusku,
- 25) cztery walety w pokerze,
- 27) auto osobowe z dawnego NRD,
- 28) rządzi autokratycznie, tyran,
- 29) średniowieczny aktor wędrowny,
- 31) Cezary, bohater „Przedwiośnia”,
- 33) rodzaj ciemnego piwa,
- 34) imię Karolaka, aktora,
- 36) Felicjan z komedii Gabrieli Zapolskiej,
- 37) „... bezdomni”, powieść Stefana Żeromskiego,
- 38) owoc z krajów tropikalnych, persymona,
- 39) „... o Basie”, sfilmowana powieść Makuszyńskiego,
- 40) europejska stolica nad rzeką Dźwiną.

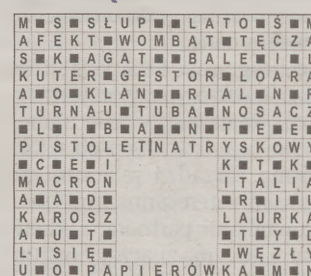
Pionowo:

- 1) roślina doniczkowa, jeżatka,
- 2) pręty pod popielnikiem,
- 3) jezioro na Wybrzeżu Słowińskim,
- 4) dorastający chłopiec, młodzian,
- 5) ozdobny haft z dziureczkami,



- 6) stałe stanowisko pracy,
- 7) sygnał ostrzegający przed niebezpieczeństwem,
- 8) grecki filozof z Miletu,
- 9) klusują lub galopują,
- 14) wysłannik obcego wywiadu,
- 15) włoskie miasto, w którym studiował Mikołaj Kopernik,
- 17) mebel wypełniony ubraniami,
- 18) czarne warzywo na sałatkę,
- 20) dokumenty sądowe,
- 21) sukulenta z Meksyku,
- 22) zawijane kotlety w menu,
- 23) wytwarza naczynia z blachy,
- 26) niewielkie ciało niebieskie,
- 29) zderzenie na drodze,
- 30) najmniejszy ssak kopytny,
- 31) walna, decydująca bitwa,
- 32) bawarski ser podpuszczkowy,
- 35) brytyjski muzyk, dawny lider zespołu The Police.

ROZWIĄZANIE NR 48



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dobrze Ci będzie szło zjednywanie ludzi do Twoich pomysłów. Horoskop dzienny mówi, że przekonasz nawet największych oponentów.
Ryby (19.02 - 20.03)
Życie przygotowało Ci rolę rozjemcy zwaśnionych stron. Horoskop na dziś zapowiada, że będzie to trudne zadanie, ale poradzisz sobie z nim.
Baran (21.03 - 19.04)
Nie ulegaj dzisiaj niczym namowom. Horoskop dzienny na wtorek ostrzega, że wpływ na Ciebie będą chciały mieć osoby mało Ci przychylnie.

Byk (20.04 - 20.05)
Korzystaj dzisiaj z życiowego doświadczenia innych osób. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że dzięki temu uda Ci się więcej osiągnąć.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Dzień upłynie w monotonnej chwilami sennej atmosferze. Horoskop na dziś mówi, że raczej nic ważnego się wokół Ciebie nie wydarzy...
Rak (22.06 - 22.07)
Ktoś wytknie Ci, że niezbyt sumiennie przykładasz się do swoich obowiązków. Horoskop dzienny na wtorek widzi w tym zarzewie awantury.

Lew (23.07 - 22.08)
Niektóre osoby obojętnością będą dzisiaj reagować na Twoje propozycje. Horoskop dzienny radzi w tej sytuacji nie forsować ich na siłę.
Panna (23.08 - 22.09)
Nie martw się, jeśli nie wszystko będzie szło po Twojej myśli. Horoskop na dziś uspokaja, że konsekwencje nie będą zbyt dotkliwe...
Waga (23.09 - 22.10)
Sprawnie uporasz się z wszystkimi zaplanowanymi zadaniami. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że doda Ci to wiary we własne możliwości.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Ludzie mogą liczyć na Twoją wyrozumiałość. Horoskop dzienny mówi, że spojrzysz łaskawym okiem nawet na tych, za którymi nie przepadasz.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Podejmiesz się zadania, którego realizacja przerosła możliwości innych osób. Horoskop na dziś mówi, że Tobie uda się z nim uporać.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Horoskop dzienny na wtorek wyraźnie zapowiada, że powodzenie podejmowanych przez Ciebie działań będzie uzależnione od innych osób.

O „Ptakach”, Hitchcocku, suspensie i innych ciekawostkach

Mariusz Grabowski
Film

„Ptaki” w reżyserii Alfreda Hitchcocka weszły, a właściwie wleciały do amerykańskich kin 28 marca 1963 roku. Reżyser potwierdził tym samym, że w sztuce straszania ludzi nie ma sobie równych

Na oficjalnej premierze było strasznie. Struchlałym krytykom zaserwowano odgłosy skrzeczących i trzepoczących skrzydłami ptaków, puszcanych przez dodatkowe głośniki niezależnie od ścieżki dźwiękowej. Hitchcock ubrał się we frak z ptasim ogonem i swoją przemowę rozpoczął od głośnego „kraaa...”. Nawet serwujące drinki hostessy miały doczepione ptasie dzioby.

Ptaki? Dlaczego ptaki?

Trzeba sobie jasno powiedzieć, że filmowych „Ptaków” nie byłoby bez opowiadania Daphne du Maurier (1907-1989), angielskiej autorki popularnych powiastek i szkiców. Hitchcock korzystał z jej dorobku kilkakrotnie, na przykład ekranizując jej „Rebeke”, za którą dostał dwa Oscary.

„Ptaki” podsunęli mu pewnego dnia znajomi i ponoć początkowo historia agresywnego ptactwa nie przypadła mu do gustu. „Ptaki? Dlaczego akurat ptaki?” - miał pytać z niedowierzaniem. Peter Ackroyd, autor jego biografii, wywodzi, że w ogóle nowe pomysły przebiegały się do świadomości reżysera z dużym trudem. Przetrwał je długo, przemyślał, czasem na decyzję trzeba było długo czekać. Jak w tym przypadku.

Lata 60. nie znały zbyt wielu thrillerów z udziałem zwierząt. Zombie - owszem, kosmici - czemu nie?, Godzilla - tak, ale ptaki? „Czy ptaki w ogóle mogą kogoś przestraszyć, tak jak Horus?” - podpytywał chytrze Hitchcock. Ale tak naprawdę - tu znów odwołajmy się do Ackroyda - bardziej zajmowało go inne zagadnienie: jak opowiedzieć o wojnie ptaków z ludźmi wpasować w konwencję suspens.

Co to jest suspens?

Bez rozumienia tego pojęcia oglądania filmów Hitchcocka może być trudne. Choć widzenie wręcz uwielbiają się bać, to podtrzymywanie tego stanu strachu podczas projekcji jest sporą

Płacząca Tippi

Hitchcock chełpił się w wywiadach tym, że nigdy nie oglądał nakręconych przez siebie filmów. Bał się prawdopodobnie wniosków, że coś można było nakręcić lepiej. W przy-

sztuką i nazywane jest „suspensem” (od łacińskiego „suspensus”, co oznacza „zawieszony”).

Suspens wymaga nie tylko niepewności, eliminuje też pewność co do znajomości przebiegu zdarzeń. Innymi słowy, całą rzecz polega na tym, że nikt się nie domyślał tego, jak się wszystko skończy, a w związku z tym bał się cały czas. To ten rodzaj manipulacji, który Hitchcock upodobał sobie najbardziej.

A przecież trudno zrobić film, w którym przez półtorej godziny (a „Ptaki” trwają aż 119 minut) widz boi się ptactwa, nawet najbardziej agresywnego. Stąd tak wielka zasługa Evana Huntera, na którego Hitchcock zrzucił pisanie scenariusza. Filmowe plotki mówią (Ackroyd upiera się, że wcześniej propozycję dostał Joseph Stefano, ale biedak odpadł po kilku próbach), że spod ręki Huntera wyszło kilkanaście jego wersji, aż wreszcie mistrz łaskawie powiedział: „Niech będzie”. Jak się później okazało, chwilowo.

padku „Ptaków” dochodziło jeszcze poczucie winy za to, jak potraktował żywe ptaki i niektóre osoby z obsady, przede wszystkim postać głównej aktorki - Tippi Hedren.

Bo co tu dużo gadać, Hitchcock zachowywał się na planie jak sadysta: rzucał w aktorkę żywymi ptakami, przywiązywał je przezroczystymi nitkami nylonowymi do ubrania, by nie mogły swobodnie odlecieć, a miotając się, musiały wielokrotnie uderzać w aktorkę. W wyniku tego typu artystycznych pomysłów biedna Tippi była wielokrotnie poraniona, miała ciągle zadrapania, rozcięcie powieki itp. Zresztą nie tylko ona - wielu członków ekipy chodziło w plastrach. Wówczas nikogo to nie dziwiło ani nie gorszyło - wszak dwie dekady wcześniej Hitchcock zasłynął uwagą, że „aktorzy to bydlę”, wygłoszoną podczas prac nad filmem „Starsza pani znika”.

Co do losu samych ptaków, nie zachowały się żadne wspomnienia świadków, ale prawdopodobnie Hitchcock ich nie mordował, bo wielu ornitologów padłoby na zawał. Efekt rekompensuje jednak wszystko: na celuloidzie naprawdę widać walkę międzygatunkową, szczególnie w bezpośrednich starciach, strach, przerażenie

ludzi i szaleństwo zwierząt. Takiego efektu nie potrafiłaby wywołać nawet dzisiejsza technika komputerowa.

Ludzie jak w klatkach

Zajmijmy się fabułą. Melanie Daniels (posiniaczona i poraniona później Tippi Hedren) spotyka w sklepie zoologicznym prawnika Mitcha Brennera (przybliżony Rod Taylor). Ich przypadkowa rozmowa intryguje Melanie do tego stopnia (kiedyś mówiło się „wpadł jej w oko”), że postanawia sprawdzić, kim Mitch jest i gdzie mieszka.

Pod wpływem impulsu zamawia też dla niego papużki nierozłączki, które Mitch chciał kupić siostrze na urodziny. Melanie wiezie klatkę do nadmorskiej miejscowości Bodega Bay (leży w stanie Kalifornia, w hrabstwie Sonoma, nad Pacyfikiem), gdzie Brenner spędza każdy weekend z matką i Cathy. I tu zaczyna się akcja: oto wkrótce po przyjeździe Melanie zostaje znienacka zaatakowana przez mewę, co jest początkiem tajemniczych zdarzeń.

Wspomniane zaś wcześniej papużki nierozłączki są jedynie złowieszczym przekazem skierowanym do ludzi, że sami niedługo zamkną się w klatkach swoich domów przed niszczy-

cielską siłą natury. Która przez rozszałałe ptaki mści się na ludzkim gatunku.

Hitchcock się waha

Nieoceniony Ackroyd zauważył, że podczas kręcenia „Ptaków” Hitchcock przerabiał scenariusz na bieżąco już na planie, i to w kilku scenach. Nigdy wcześniej tego nie robił - improwizacja odbierała według niego istotę dobrze skonstruowanej myśli psychologicznej. Twierdził, że film musi być najpierw dobrze wymyślony, a jakiegokolwiek zmiany w trakcie kręcenia „burzą fabułę i dezorientują widza”.

W przypadku „Ptaków” nagłe zmiany scenariusza były jednak zbawienne. Przez cały okres trwania zdjęć (od 5 marca do 10 lipca 1962 r.) zostały wyeliminowane te sceny, które mogłyby film spłycić bądź ośmieszyć. Pozostał jedynie czysty strach i niewytłumaczalne zachowanie głównych bohaterów, czyli ptaków.

Dla wzmocnienia efektu grozy zrezygnował też z napisu „The End” na końcu filmu. Szczegół, ale dość znaczący. Reżyser podsunął widzom tym samym myśl, że historia ta nie ma końca, że może się zdarzyć, że nie są całkowicie bezpieczni. A wychodząc z kina, wychodzą jakby z klatki, gdzie na ze-

wnątrz są i czekają - no właśnie - ptaki.

„Alfredzie, sfilmuj to”

W całej tej historii jest jeszcze jedno dno. Ponoć w 1961 r. kalifornijska prasa kilkakrotnie odnotowywała dziwne zachowanie się ptaków: mewy dokonywały samobójczych lotów na okna domów w kalifornijskiej zatoce Monterey. W jednym z przypadków alarmowano zaś, że tysiące oszalałych burzyków szarych bombardują brzegi północnej części zatoki Monterey.

Według biologów z Uniwersytetu Stanowego Luizjany ptaki uległy zatruciu. Naukowcy przeprowadzili sekcje padłych przed półwieczem mew, burzyków i żółwi. Stwierdzono m.in. duże ilości kwasu domoikowego: neurotoksyny uszkadzającej strukturę ośrodkowego układu nerwowego.

Czy Hitchcock znał tamte zdarzenia i czy potwierdziły jego decyzję o nakręceniu „Ptaków”? Prawdopodobnie tak, choć w jednym z wywiadów udzielonych w 1968 r. dał do zrozumienia, że za decyzją o zekranizowaniu historii Daphne du Maurier stała obietnica, którą udzielił podczas którejś z wakacji żonie - Almie Reville.

Absolutny chłód

W zwiastunie filmu Hitchcock wygłasza ironiczny wykład na temat naszych skrzydlatych przyjaciół - ptaków. Dokładnie wyjaśnia, dlaczego ptaki powinny być nam wdzięczne: za kapelusze z piórami, wykwintne dania z drobiu, pozłacane klatki itp. Kiedy wykład zbliża się już ku końcowi, wpada Tippi Hedren i krzyczy z przerażeniem: „Nadlatują!”.

„Ptaki» to horror bardzo kliniczny, w czym i jego słabość, i siła. Dziś nie ma szans przerazić widza tak jak czynił to w 1963 roku. Kino i widowia za bardzo się zmieniły. Ale dla wielu widzów jest to ostatni wybitny film Hitchcocka. Znac w nim absolutny chłód i cynizm, które zaczęły dominować filmy Hitchcocka od »Psychozy« i uzyskały absolutne apogeum w »Szale« (1972). Dopiero w ostatnim filmie mistrza, »Intrydze rodzinnej«, znac prawdziwą przyjemność z kręcenia i opowiadania historii” - pisał dość trafnie Michał Oleszczyk.



FOT. A. J. HITCHCOCK PHOTO/EAST NEWS

„Ptaki” to horror bardzo kliniczny, w czym i jego słabość, i siła. Dziś nie ma szans przerazić widza tak jak uczynił to ten film w 1963 roku. Kino i widowia za bardzo się zmieniły

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 695-640-611

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

POŻYCZKI 699186581 Zwycięstwa 140

Praca

ZATRUDNIĘ

BUDOWLAŃCÓW K-lin 503135643

PIEKARZA, pomocnika zatrudnię.
Słupsk, 501454103.

SENIOR w Koszalinie potrzebuje Pani do opieki, najlepiej z os. Przylesie, warunki do uzgodnienia, 507-383-134.

SZKÓŁKA roślin w Nosówku zatrudni Panie do lekkich prac ogrodniczych oraz Panów do pracy fizycznej, wymagania: chęci do pracy, możliwość dowozu i zakwaterowania. Jeżeli nie odbieram, proszę cierpliwie poczekać na pewno oddzwonię tel. 885-475-842

ZAKŁAD Remontowy zatrudni konserwatora robót budowlanych oraz hydraulików. Koszalin 600280066.

REKLAMA 0010719806
ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607 703 135.

USŁUGI HYDRAULICZNE,
tel. 607 703 135.

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607 703 135.

ZATRUDNIĘ operatora koparki, praca w Nosówku, tel. 885-475-842

ZATRUDNIĘ operatora spycharki - Nosówko, tel. 885-475-842

Zdrowie

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE bezpyłowe

502302147

MALOWANIE dachów 788-016-988

MALOWANIE, tapetowanie 605889863

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.

Bez wychodzenia z domu.



ibo.polskapress.pl

Mozart, Mozart, jeszcze więcej Mozarta



Niedziela w Szczecinie należy do Mozarta

Małgorzata Klimczak
Szczecin

Jedna z najznakomitszych symfonii kompozytora, dwa wspaniałe koncerty fortepianowe oraz wprowadzające w doskonały nastrój divertimento. To będzie prawdziwy mozartowski wieczór.

Wystąpi Manchester Camerata, jedna z najbardziej uznanych orkiestr kameralnych w Europie, której głównym dyrygentem jest maestro Gábor Takács-Nagy. Solistą będzie Jean-Efflam Bavouzet - światowej klasy pianista entuzjastycznie oklaskiwany przez publiczność od Sydney po Los Angeles.

Zabrzmia Koncert fortepianowy nr 12 A-dur KV 414 i nr 13 C-dur KV 415. Te dwa niezwykle atrakcyjne koncerty powstały w 1782 roku, a więc tuż po przeprowadzce kompozytora z prowincjonalnego wówczas Salzburga do światowego Wiednia. W liście do ojca Mozart opisywał je w następujący sposób: „To złoty środek między tym, co zbyt łatwe, a tym, co zbyt trudne; są bardzo bly-

skotliwe, miłe dla ucha i naturalne (...). Są w nich fragmenty, z których koneserzy będą czerpać wielką satysfakcję, ale fragmenty te napisane są w taki sposób, że mniej uczeni też będą zachwyceni, chociaż nie będą wiedzieć, dlaczego”.

„Złoty środek” Mozarta to sposób na uniknięcie pustej wirtuozerii. Te dwa przepiękne koncerty są dowodem na to, że osiągnięcie tego celu nie było dla Mozarta trudne. Ta wspa- niała muzyka jest zarazem przyjemna, jak i wyrafinowana, przejrzysta i innowacyjna, i bardzo dostępna.

Nie inaczej jest w przypadku kolejnego utworu, który usłyszemy - Divertimento D-dur KV 136 napisanego przez zaledwie 16-letniego Wolfiego. Divertimenta były w tamtym traktowane jako lekkie lub małe symfonie. Służyły rozrywce.

Nie zabraknie także wielkiej Symfonii C-dur KV 425 Linzkiej, powstałej w 1783 roku, jednej z najznakomitszych w dorobku Mozarta.

Koncert w niedzielę, 2 kwietnia, godz. 19, bilety 120-150 zł. ©©

Magiczny musical z Alicją w roli głównej

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

Nowy Teatr zaprasza na „Alicję w Krainie Czarów” w reżyserii Wojciecha Kościelniaka.

Wojciech Kościelniak uznawany jest za najwybitniejszego reżysera musicalowego w Polsce. Na koncie ma m.in. takie spektakle muzyczne, jak „Lalka”, „Chłopi”, „Ferdynand”, „Summertime”, „Halo Szpicbródka”, „Chicago” i „Pretty Woman”. Do słupskiego przedstawienia sam przetłumaczył kultową książkę „Alicja w Krainie Czarów” Carrolla i stworzył scenariusz.

Jest to opowieść o dojrzewaniu dziewczynki. Przedziwne przygody w alternatywnym świecie, do którego wejście wiedzie przez króliczą norę, pozwalają Alicji poznać różne aspekty dorosłego życia. Oczy-

wiście w krzywym zwierciadle absurdu. Po spotkaniach z przedziwnymi, fantastycznymi mieszkańcami zaczarowanej krainy, Alicja odkrywa swoją tożsamość i wie już, kim chce być w przyszłości.

Widzowie oglądają spektakl perfekcyjny pod każdym względem. Jest porywająca muzyka, efekty wizualne, taniec i gra aktorów.

Obsada: Kacper Bocek, Jowita Kropiewnicka, Wojciech Marcinkowski, Katarzyna Pałka, Joanna Pasternak, Aleksandra Rowicka (Alicja), Jan Sielicki, Magdalena Skorupska, Dawid Suliba.

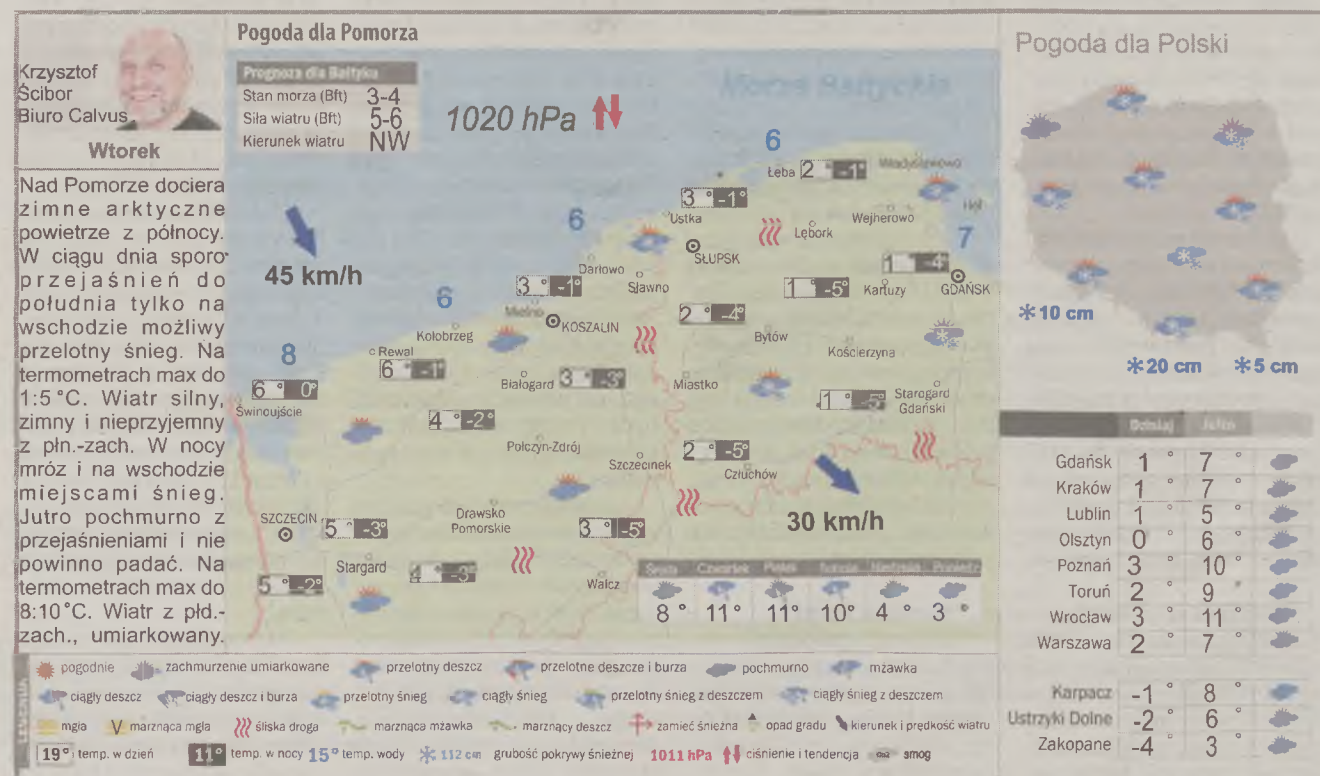
Muzyka: Mariusz Obajalski, cenografia: Iwona Bandzarewicz, choreografia: Mateusz Pietrzak, przygotowanie wokalne: Ren Gosławski.

Spektakle: 30 i 31 marca o godzinie 11, oraz 1 i 2 kwietnia o godzinie 19. Bilety w kasie teatru oraz na Biletyna.pl. ©©



Wojciech Kościelniak to reżyser perfekcyjny. W musicalu „Alicja w Krainie Czarów” w Nowym Teatrze w Słupsku nie ma słabych scen

POGODA



stronaZDROWIA



czytaj
stronazdrowia.pl

SIATKÓWKA. POLSKIE ZESPOŁY ROZPOCZYNAJĄ BATALIĘ O FINAŁ LIGI MISTRZÓW

Szansa na polski finał w LM

W. Gumiński, Ł. Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Finał siatkarskiej Ligi Mistrzów z udziałem Grupy Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle i Jastrzębskiego Węgla? To możliwe, o ile polskie zespoły uporają się z półfinałowymi rywalami.

Walcząca o trzeci z rzędu triumf w Lidze Mistrzów Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle zmierzy się w półfinale z włoskim Sir Sicomo Monini Perugia. Pierwsze starcie na Opolszczyźnie już w środę o godz. 20.30.

Nielatwo było w tej edycji rozgrywek wyobrazić sobie trudniejsze wyzwanie dla kędzierzynian niż dwumecz właśnie przeciwko ekipie z Perugia. Przez większość sezonu cieszyła się ona mianem niepokonanej na wszystkich frontach. Zdobyła klubowe mistrzostwo świata, a fazę zasadniczą Serie A zakończyła z kompletem 22 zwycięstw. Nie przegrała jeszcze również ani jednego meczu w Lidze Mistrzów, choć w rewanżo-

wym spotkaniu ćwierćfinałowym sporo problemów sprawił jej Berlin Recycling Volleys (po wygranej 3:1 w pierwszym starciu Sir Sicomo Monini przegrywała u siebie 1:2, ale ostatecznie zwyciężyła 3:2).

Pierwsze poważniejsze potknięcie zaliczył on w półfinale Pucharu Włoch, ulegając 0:3 Gas Sales Bluenergy Piacenza. Już raz przegrał też w ćwierćfinale Serie A z Allianz Milano (w serii do trzech zwycięstw klub z Perugia prowadzi jednak 2:1). To pokazuje, że drużyna mająca w swoim składzie kilka siatkarskich gwiazd, w tym między innymi dwóch przyjmujących reprezentacji Polski - Wilfredo Leona oraz Kamila Semeniuka - jest do ruszenia. Spotkanie w Kędzierzynie-Koźlu będzie wyjątkowym momentem szczególnie dla Semeniuka, ponieważ w rodzinnym mieście zagra on przeciwko drużynie, której jest wychowankiem i z której wypłynął na szerokie siatkarskie wody. Trudno jednak ocenić, czy odegra kluczową rolę, ponieważ trener Perugia Andrea Anastasi bar-



Kibice liczą, że po półfinałowych meczach z włoskim klubem Sir Sicomo Monini Perugia zawodnicy ZAKSY będą się tak cieszyć, jak po wygranych w lidze

dzo często na pozycji przyjmującego korzysta też z usług Ukraińca Oleha Plotnyckiego.

ZAKSA nie jest uznawana za faworyta tego dwumeczu, ale po tym, jak w styczniu do klubu z Kędzierzyna-Koźla dołączył

przyjmujący Bartosz Bednorz, jego siła diametralnie wzrosła.

Tego samego dnia co broniący trofeum kędzierzynianie, tyle że o godzinie 18.00 polskiego czasu, pierwszy, wyjazdowy mecz półfinałowy rozegra Ja-

strzębski Węgiel. Wicemistrz Polski w europejskich pucharach radzi sobie niemal perfekcyjnie, wygrał każdy z ośmiu dotychczas rozegranych meczów, rywalom pozwolił łącznie na triumf w zaledwie dwóch setach.

Przytoczone liczby robią wrażenie, szczerze przyznać jednak należy, że dopiero środowa potyczka w Ankarze (oraz rewanż tydzień później) pozwoli realnie ocenić, na co w Europie stać ekipę z województwa śląskiego. Wcześniejsi rywale nie należeli bowiem do przesadnie wymagających, za to Haikbank, półfinałowy przeciwnik, w którym występują m.in. Holender Nimir Abdel-Aziz, a także dwaj Amerykanie - Micah Ma'a i Thomas Jaeschke, powinien postawić już znaczne większy opór.

Wspomniani Jaeschke i Abdel-Aziz to najgroźniejsi i najlepiej punktujący zawodnicy drużyny z Turcji. W ćwierćfinałowym dwumeczu z Cucine Lube Civitanova obydwoj łącznie zdobyli po 42 punkty. Kluczem do sukcesu będzie więc znalezienie sposobu na powstrzymanie największych gwiazd rywala.

Jeśli zarówno Grupa Azoty ZAKSA, jak i Jastrzębski Węgiel wygrają z półfinałowymi rywalami, po raz pierwszy w historii siatkarskiej LM o główne trofeum zagrają dwie polskie ekipy.

Zmiany w kadrze na loty w Planicy

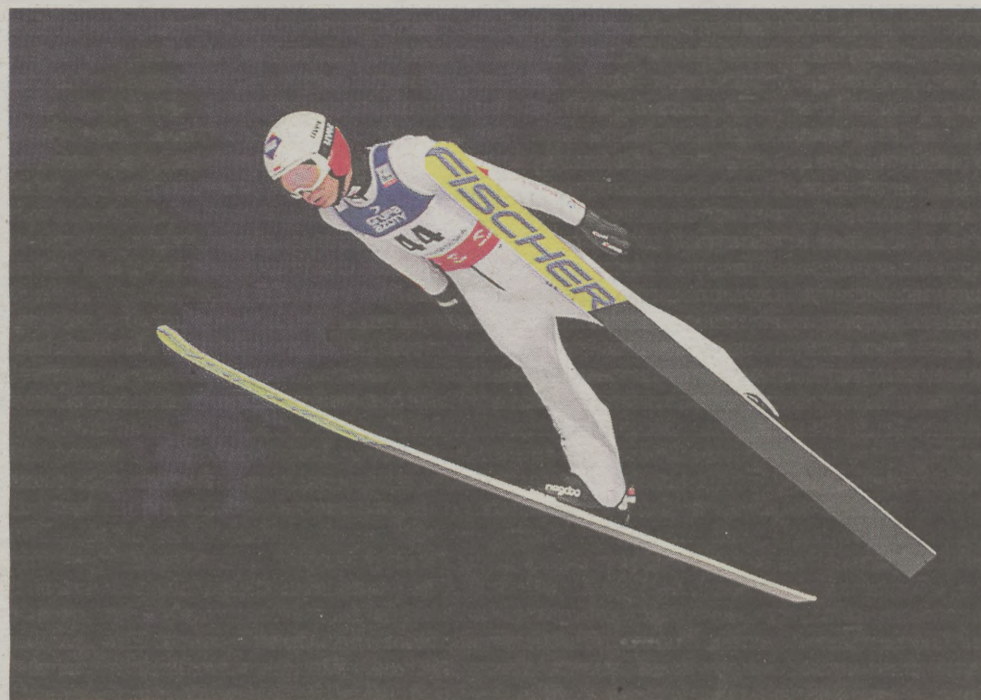
Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Wielkimi krokami zbliża się zakończenie sezonu 2022-23 Pucharu Świata w skokach narciarskich. W kadrze Polaków zadebiutuje Jan Habdas. Do zespołu wraca Andrzej Stękała.

Ostatnie zawody odbywać się będą od czwartku do niedzieli w słoweńskiej Planicy.

Najważniejsze rozstrzygnięcie Pucharu Świata w skokach narciarskich zapadło już podczas turnieju Raw Air odbywającego się na norweskich skoczniach. Kryształowa Kula dla zwycięzcy klasyfikacji generalnej trafi w ręce Norwega Halvora Egnera Graneruda. W Planicy dowiemy się za to, kto zgarnie Małą Kryształową Kulę dla triumfatora w klasyfikacji lotów.

Po czterech dotychczas rozegranych konkursach na tzw. mamucich skoczniach na czele klasyfikacji znajduje się Granerud, który zgromadził 380 punktów. Za jego plecami plasuje się Austriak Stefan Kraft, który ma na koncie o 60 punktów mniej. Między tymi zawodnikami toczyć się



Czy Kamil Stoch i spółka pokażą moc podczas ostatniego konkursu PŚ w Planicy?

będzie rywalizacja o to, kto ostatecznie zostanie ogłoszony najlepszym lotnikiem sezonu 2022-23.

Powrót Stękały, debiut Habdasa

Do Planicy na ostatnie w tym sezonie zawody Pucharu Świata w skokach nar-

ciarskich uda się sześciu polskich skoczków. W porównaniu do konkursów w Lahti nastąpiła jedna zmiana w kadrze: miejsce Tomasza Pilcha zajął Andrzej Stękała. Do Słowenii pojadą także Aleksander Zniszczoł, Jan Habdas, Paweł Wąsek, Kamil Stoch i Piotr Żyła, a więc piątka, która

w niedzielę zakończyła zmagania na skoczni w Finlandii w czołowej dwudziestce.

- Miałem dzisiaj dużo szczęścia, wykorzystałem warunki i oczywiście jestem zadowolony. Ale tak szczerze, to raczej wolałbym, aby taki loteryjny konkurs się nie odbył. Nie ma to nic wspólnego z ry-

walizacją i zwyczajnie nie ma sensu - mówił po ostatnim indywidualnym konkursie Wąsek, dodając, że podczas zawodów w Planicy będzie chciał z uśmiechem zakończyć ciężki sezon.

Wtórował mu Habdas, który szczerze przyznał, iż wysoka lokata (jedenasta) w niedzielnym konkursie zupełnie nie oddaje jego aktualnych umiejętności i formy, a fakt, że znalazł się tak wysoko, to zasługa przede wszystkim panujących loteryjnych warunków wietrznych. Młody skoczek dodał również, że nie będzie miał żalu, jeśli zabraknie go w kadrze na kończące sezon zawody Pucharu Świata, ostatecznie jednak znalazł się w gronie wybrańców i po raz pierwszy w życiu będzie miał okazję spróbować sił na tak dużym obiekcie.

Żyła ma szansę nawet na podium

W klasyfikacji generalnej lotów narciarskich spośród naszych skoczków w czołowej dziesiątce plasuje się jedynie Żyła, który ze 132 punktami na koncie zajmuje szóstą lokatę, z realną szansą na wskazanie nawet na podium.

Do trzeciego Timiego Zajca Polak traci bowiem zaledwie 39 punktów.

Przypomnijmy, że sezon już wcześniej zakończył nasz najlepszy w tym roku skoczek Dawid Kubacki. Powodem są kłopoty zdrowotne jego żony. Kubacki zajmuje obecnie trzecie miejsce w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata w skokach narciarskich, o 73 punkty wyprzedzając Słoweńca Anze Laniska.

Skakanie zacznie się już w czwartek

Skoczkowie po raz pierwszy w Planicy zaprezentują się już w czwartek. Na ten dzień zaplanowano kwalifikacje (o nietypowej porze - 10:30) do pierwszego konkursu indywidualnego, przewidzianego na piątek (godz. 15:00). Dodajmy, że wyniki całej rywalizacji w Słowenii zaliczane są do minicyklu Planica 7, w którym do zgarnięcia będzie dodatkowa premia finansowa w wysokości 20 tysięcy franków szwajcarskich.

W programie PŚ w Planicy są także zawody drużynowe (sobota), jak również drugi konkurs indywidualny - w niedzielę (obydwa rozpoczyna się o 10:00).

FOT. WOJCIECH NATUSIK

SPORT

www.sportowy24.pl

PIŁKA NOŻNA

Leśnik górą na dole tabeli W niedzielnym meczu, kończącym 21. kolejną rundę okręgową, Leśnik Cewice pewnie pokonał u siebie GTS Czarna Dąbrówka 5:1. Było to spotkanie drużyn zamykających przed tą serią tabelę rozgrywek. Dzięki wygranej piłkarze z Cewic awansowali o dwa miejsca w górę tabeli, na 15. miejsce (10 punktów). Pokonany zespół GTS przejął od Leśnika ostatnią, 17. lokatę (8 pkt). **(jak)**

PIŁKA NOŻNA

Młodzieżowe powołania Pomorski Związek Piłki Nożnej powołał zawodników z rocznika 2010 na konsultację selekcyjną, która odbędzie się 30 bm. w Gdańsku. Wśród powołanych piłkarzy znaleźli się Szymon Nowicki i Julian Pikus z MKS Lew Lębork. Powołano także zawodników z rocznika 2011 na mecz kontrolny z Warmińsko-Mazurskim ZPN (30 bm., Prabuty). Nominację otrzymał m.in. Marcel Szyszło z U-2 Bytów. **(jak)**

Lęboreczanie walczyli w mistrzostwach Polski i półfinale Akademickich MP

Jacek Wójcik
sport@gp24.pl

TENIS STOŁOWY. Adam Dosz z pierwszoligowej Poltalex Pogoni Lębork startował w 91. Indywidualnych Mistrzostwach Polski.

Tegoroczne zmagania o tytuły najlepszych w kraju odbyły się w Płocku. Adam Dosz w 1. rundzie mistrzostw pokonał Artura Białka z UKS Olesno 4:1 (11:8, 11:7, 4:11, 11:7, 11:7). W drugiej lęboreczanin stoczył dramatyczny pojedynek z późniejszym brązowym medalistą, Maciejem Kubikiem (Dekorglass Działdowo). Spotkanie zakończyło się wygraną Kubika, na grającego co dzień w niemieckiej Bundeslidze 4:3 (-7, -4, 7, -8, 8, 5, 10). Lęboreczanin prowadził w tym spotkaniu w setach 2:0 i 3:1, a następnie w decydującym, siódmym secie nie wykorzystał dwóch piłek meczowych przy stanie 10:8!

Adam Dosz wystąpił także w grze podwójnej mężczyzn oraz w mieszanej. W deblu, w parze z Mateuszem Ufnalem (UKS



Adam Dosz był blisko pokonania późniejszego brązowego medalisty IMP

Top Solec Kujawski), uległ w 1. rundzie gdańskim akademikom, Szymonowi Malickiemu i Tomaszowi Tomaszukowi 1:3 (-6, 12, 6, 3). W grze

mieszanej lęboreczanin zagrał razem z Emilią Kijok z ZKS Zielona Góra. W 1. rundzie para ta pokonała 3:0 (8, 10, 8) Kacpra Głazowskiego i Zofię Śliwkę

(Bogoria Grodzisk Maz.). W kolejnej rundzie zmierzyli się z Maciejem Kubikiem (Dekorglass Działdowo) i Iłoną Sztwiertnią (SKTS Sochaczew),

ulegając 0:3 (12, 4, 11). Rywale sięgnęli później po brązowy medal.

Dodajmy, że w 91. IMP w singlu zwyciężyli Jakub Dyjas (Dekorglass Działdowo) i Katarzyna Węgrzyn (KU AZS UE Wrocław). Dyjas, wychowanek KTS Koszalinianin Koszalin, triumfował już po raz czwarty. Wcześniej w latach 2018, 2020 i 2022. W Płocku w finale singla pokonał Tomasza Lewandowskiego (UKS Dojlidy Białystok) 4:1 (-4, 9, 5, 5, 5). Dyjas dołożył do tego złoto w grze podwójnej, razem z klubowym kolegą Patrykiem Lewandowskim. W finałowej konfrontacji wygrali 3:0 (8, 9, 6) z deblem T. Lewandowski/Miłosz Redzimski (Bogoria Grodzisk Mazowiecki).

Podobnie jak Dyjas, podwójną mistrzynią kraju została także Katarzyna Węgrzyn (KU AZS UE Wrocław). W grze pojedynczej pokonała w finale Wiktorie Wróbel z MRKS Gdańsk. W grze podwójnej triumfowała ze swoją siostrą bliźniaczką Anną. W decydującym meczu pokonały Katarzynę Galus (Politechnika Rze-

szów) i Roksana Żałomską (KU AZS AJD Częstochowa).

Wracając do zawodników Poltalexu Pogoni, warto przypomnieć, że w ostatnim sprawdzianie przed IMP wystartowali we Wrocławiu w półfinale Akademickich Mistrzostw Polski. Drużyna w składzie Adam Dosz, Sławomir Dosz i Łukasz Kaproń reprezentowała w tych zawodach barwy Politechniki Gdańskiej.

W stawce 17 akademickich zespołów, pierwszoligowcy z Lęborka zajęli pierwsze miejsce. Po wygraniu rozgrywek grupowych, w których stoczyli cztery zwycięskie mecze, w półfinale wrocławskiego turnieju pokonali Wyższą Szkołę Gospodarki z Bydgoszczy 3:0. Także w finale zwyciężyli 3:0 akademików z Uniwersytetu Zielonogórskiego (drużyna oparta o zawodników ZKS Zielona Góra).

Finały Akademickich Mistrzostw Polski 2023 w tenisie stołowym zostaną rozegrane 12-14 maja w Centrum Szkolenia PZTS im. Andrzeja Grubby w Gdańsku.

Świt wreszcie zwycięski. Nie było łatwo

Jakub Lisowski
sport@gp24.pl

PIŁKA NOŻNA. Świt Szczecin z pierwszą wygraną w tym roku w III lidze.

Świt Szczecin przerwał złą serię w III lidze. Wiosną przegrał dwa mecze, a jednego spotkania nie rozegrał i otrzymał walkowera. Odwołał się od tej decyzji, ale na rozstrzygnięcie jeszcze poczeka.

Świtowcy podejmowali Stolem Gniewino. Walczyli o dobry wynik, ale w końcówce I połowy sami utrudnili sobie zadanie. Za faul na bramkarzu, Przemysław Kędziora otrzymał czerwoną kartkę, a po paru minutach goście objęli prowadzenie.

Szczecinianie nie zrazili się. Zaatakowali zaraz po przerwie, gdy mieli najwięcej sił i Oleg Syntysia doprowadził do remisu. Później mecz się wyrównał, ale to Świt w końcówce przechylił



Na bramkę ekipy Stolem Gniewino strzela Patryk Paczuk, napastnik Świtu Szczecin

go na swoją korzyść. W krótkim odstępie czasu bramki zdobyli Dominik Dziąbek i Adam Ładziak.

Wyniki 21. kolejki: KP Starogard - Błękitni Stargard 1:0, Bałtyk Gdynia - Pogoń II Szczecin 4:3, Vineta Wolin - Polonia Środa Wlkp. 1:3, Unia Swarzędz - Zawisza Bydgoszcz 1:1, Jarota Jarocin - Cartusia Kartusy 0:2, Sokół Kleczew - Olimpia Grudziądz 1:0, Unia Solec Kujawski - Gedania Gdańsk 0:1, Świt Szczecin - Stolem Gniewino 3:1.

Na czele tabeli plasują się Olimpia Grudziądz i Gedania Gdańsk, które mają po 46 pkt.

Niedzielne niespodzianki

Jacek Wójcik
sport@gp24.pl

KOSZYKÓWKA. W niedzielnych meczach Energa Basket Ligi górą były drużyny przyjezdne.

Największą niespodziankę w 24. kolejce EBL sprawiły Arriwa Twarde Pierniki Toruń. Zdecydowany outsider rozgrywek pokonał na wyjeździe aspirującego do czołowych lokat Kinga Szczecin 101:91. Najlepszym graczem w zwycięskim zespole był Tayler Persons, który do 19 punktów dołożył 6 asyst. Dla gospodarzy Andrzej Mazurczak zdobył 23 punkty i miał aż 15 asyst. Porażka Kinga sprawiła, że prowadzenie w tabeli zachował Śląsk Wrocław.

W drugim niedzielnym meczu, Enea Zastal BC Zielona Góra pokonał w Sopocie Trefla 90:81. To również niespodzianka. Zastal do wygranej po-

prowadził zdobywcą 32 punktów, Bryce Alford. Dzięki temu zwycięstwu zielonogórzanie awansowali na 6. miejsce w tabeli. Grupa Sierleccy Czarni Słupsk spadła na 8. pozycję, ostatnią premiowaną awansem do play-off.

24. kolejka: King Szczecin - Arriwa Twarde Pierniki Toruń 99:101 (22:27, 24:25, 23:25, 30:24), Trefl Sopot - Enea Zastal BC Zielona Góra 81:90 (19:28, 26:20, 19:22, 17:20).

1. Śląsk Wrocław	23	41	2001-1818
2. King Szczecin	24	41	2066-1957
3. BM Stal Ostrów Wlkp.	23	39	1994-1839
4. Trefl Sopot	23	39	1940-1856
5. Legia Warszawa	24	39	1960-1898
6. Enea Zastal Zielona Góra	24	38	2054-1998
7. PGE Spójnia Stargard	24	38	1979-1931
8. Gr. Sierleccy Czarni Słupsk	24	37	1849-1771
9. Anwil Włocławek	24	36	1989-1934
10. MKS Dąbrowa Górnicza	23	32	1960-2038
11. Rawlplug Sokół Łańcut	24	32	1814-1921
12. Polski Cukier Start Lublin	24	32	1896-2023
13. Enea Astoria Bydgoszcz	24	32	2032-2181
14. Sużuki Arka Gdynia	23	31	1874-1955
15. Tauron GTK Gliwice	23	31	1764-1867
16. Twarde Pierniki Toruń	24	29	1919-2104

Talent z Gryfa w kadrze

Jacek Wójcik
sport@gp24.pl

PIŁKA NOŻNA. Maciej Kozłowski z Akademii Piłkarskiej Energa Gryf Słupsk otrzymał powołanie na zagraniczne zgrupowanie reprezentacji kraju do lat 12.

W ramach zgrupowania kadry Polish Soccer Skills, M. Kozłowski weźmie udział w meczu towarzyskim przeciwko akademii klubu Premier League - Crystal Palace, a także wystąpi w silnie obsadzonego turnieju w Portugalii - Portimao International Cup, gdzie zaprezentuje się piłkarski narybek z takich klubów, jak Benfica Lizbona, Everton, Inter Mediolan, Parma czy Real Betis Sevilla.

Dodajmy, że na co dzień talent ze Słupska trenuje pod okiem Mateusza Świątki w zespole rocznika 2011.